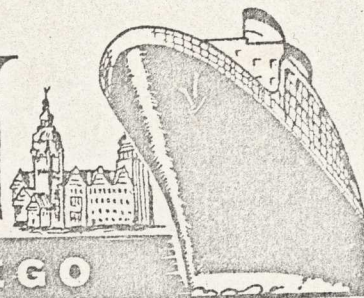


SZCZECIN



TYGODNIK MIASTA MORSKIEGO

ROK I.

SZCZECIN, DNIA 1 PAŹDZIERNIKA 1946 R.

NR.15-16

Wspólnie odbudujemy Pomorze Zachodnie

W sobotę dnia 21 września odbył się w Szczecinie kongres ludności autochtonicznej Pomorza Zachodniego. Na kongresie tym autochtoni zadeklarowali swą wolę pracy nad odbudową ziem odzyskanych, razem z całym społeczeństwem polskim. Uczestników kongresu powitał prezes okręgowy Polskiego Związku Zachodniego, jako organizacji zwołującej kongres wojewoda szczeciński płk. Leonard Borkowicz. Przemówienie to, ze względu na jego zasadniczą wagę dla całego społeczeństwa zachodnio-pomorskiego poniżej w całości zamieszczamy:

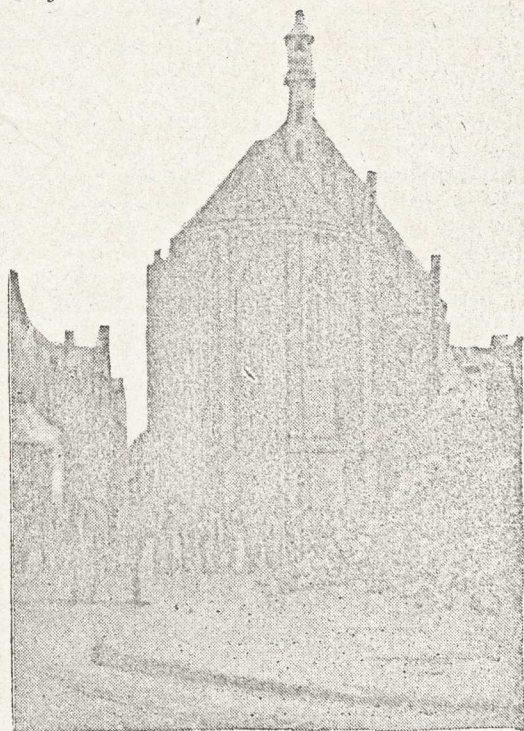
W imieniu Rządu Jedności Narodowej i w imieniu własnym witam was serdecznie. Rodacy, w uroczystym dniu naszego pierwszego spotkania jako wolnych obywateli Rzeczypospolitej Polskiej. Zjazd ten posiada swoistą wymowę. Możliwe, że uosabia on, najlepiej triumf sprawiedliwości nad bezprawiem, wyższość idei narodowej nad nacjonalizmem. Droga powrotu Polski na ojcowiznę szła przez wojenną, krwawą zawieruchę, gdzie tylko w łunach pożarów, wśród bomb rozrywów wczytywać mogliśmy się w pożółkłe, ale jakże żywe słowa testamentu tych, co nakazywały nam nie zapominać o Polsce co była i jest i być musi nad Bałtykiem i Odrą.

W czerwcu 1920 r. w listach z Pomorza i Mazurów pisał wielki nasz Stefan Żeromski: „Wdaliśmy się w siepaniny z Moskwą, zaniedbując zachód i morze. Polska runęła w przepaść, zaniedbawszy zachód i morze. Na zachód i północ macha się ręką i powiada: to trudno... Biada nam po tysiącokroć, jeśli w straszliwej godzinie okażemy się narodem nieświadomym swego celu i sensu swego życia...”

Któż lepiej od was rodacy, na których kiedyś nieopatrznie ręką machnięto, potrafi ocenić głębię proroczego ostrzeżenia wielkiego następcy wieszczów w naszych czasach? Dobitnie i mocno sformułował Stefan Żeromski oskarżenie wobec tych, co dla rzekomych korzyści na obcym narodowo wschodzie, zapomnieli o polskim Złotowie, bolkowym Szczecinie, piastowskim Wrocławiu. **Wielkim głosem wołał Stefan Żeromski, w imieniu wszystkich zdrowych sił w narodzie, do powrotu do źródeł siły Polski nad Bałtykiem, Odrą i Nysą Łużycką.**

Trwała w dziejach walka złej sprawy niemieckiej z dobrą sprawą polską. Stał naród nasz w zmaganiach tych nieraz na rozstajnych drogach między Wschodem i Zachodem. Ilekroć kierowani egoizmem kastowym i zaborczością panującej szlachty,

szukaliśmy wątpliwej sławy w podbojach nad Dźwiną i Dniepreń, natrafialiśmy na mur nienawiści Ukraińców i Białorusinów, a klęski istotne ponosiliśmy nad Wartą i Odrą. Rósł złowieszczy mur nienawiści między Słowianami, a każda cegiełka lekkomyślnie przez nas czy przez nich dodawana, napełniała radością Niemców. Ziemi na wschód od Bugu nie spolonizowaliśmy — świad czy o tym aż nado wyraźnej historia 20 lat nie-



Zabytkowy kościół św. Jana w Szczecinie, którego remont przeprowadza Szczecińska Dyrekcja Odbudowy.

Dziś w numerze: **Morze w poezji rosyjskiej**

podległości i potworne rzezie antypolskie organizowane przez banderowców w czasie okupacji. Ale jednocześnie krok za krokiem cofaliśmy się na Zachodzie, oddając dzielny lud nasz na pastwę germanizacji i podwójnego — bo i socjalnego i narodowego — ucisku.

Za Piastów, którzy w Niemczech głównie upatrywali niebezpieczeństwo, byliśmy państwem jednolitym narodowo. I to było siłą ówczesnej Polski. Opanowując za Jagiellonów wielkie przestrzenie na Wschodzie, traciliśmy tę siłę, stając się państwem wielonarodowym, gdzie Polacy często byli w mniejszości.

Za Piastów w dorzeczu Odry i Wisły, tworzyliśmy społeczeństwo zdrowej struktury społecznej, która hamując przerost władzy magnaterii stwarzała dogodne warunki społecznego i kulturalnego rozwoju kraju. I to było siłą ówczesnej Polski. Na wschód od Bugu byliśmy tylko „narodem panów”, cieniutką warstwą panującą, wysepką możnowładców i ich otoczenia w morzu obcego narodowo chłopstwa i mieszczaństwa. Stało się to jednym ze źródeł naszej wewnętrznej słabości.

Interesy magnaterii, królewiatek, szlachty nazywały machnąć ręką na morze i zachód. Interes narodu wymagał, — w imię zjednoczenia wszystkich Polaków w granicach jednego państwa, w imię zagwarantowania bezpieczeństwa Polski przed Niemcami, w imię wreszcie stworzenia dla Polski warunków pomyślnego rozwoju gospodarczego — powrotu na piastowski szlak. Stąd nierozdzielna więź pomiędzy ideą Polski nad Bałtykiem i Odrą a ideą demokracji. Rządy magnatów i ich sanacyjnych pogrobowców nie chciały Szczecina i Wrocławia, bo niepodległość rozumiały jedynie jako warunek więcej albo mniej samodzielnych podbojów. Szczecin i Wrocław dla nowej Polski zdobyć mógł jedynie obóz demokracji, który czerpie swe soki żywotne z dążeń i celów, klęsk i tryumfów ludu polskiego. I dlatego niepodległość i suwerenność państwa, spokój i bezpieczeństwo na zewnątrz, zapewnić może jedynie demokracja. Demokracja rozpoznaje wrogów, ale umie też zjednywać przyjaciół. Z nowa, wyzwoloną z jarzma caratu Rosją ludu rosyjskiego nie mogli znaleźć wspólnego języka — nawet w chwili śmiertelnego niebezpieczeństwa dla Polski — reakcyjni okupanci w rodzaju Becka czy Rydza. I Polska uległa niemieckiej przemocy. Jest wielopomną zasługą demokracji polskiej, że ponad wzajemne krzywdy i urazy w okresie zmagania ze wspólnym wrogiem — potrafiła stworzyć trwałe podstawy współpracy i przyjaźni między Polską a narodami Z. S. R. R. I ta przyjaźń przywiodła Polskę nad Bałtyk, Odrę i Nysę Łużycką.

Tych, którym śni się jeszcze anglosaska protekcja, życie strasznie rozczarowało. Zamiast protekcji usłyszeli stuttgartarką mowę Byrnesa. Nie wielka to wprawdzie bieda — ale jednak wystarczała, aby poznać prawdziwych przyjaciół. Spokojne, jasne i stanowcze oświadczenie ministra Mołotowa nie pozostawia wątpliwości jak słuszna i realna jest demokratyczna polityka sojuszu Polski ze Związkiem Radzieckim.

W odwiecznej walce z Niemcami nam szło o życie w narodowych granicach, oni chcieli podbojów. Dlatego nie wierzymy, by można było Niemcy wpisać na listę demokratycznych narodów i by one od tego stały się naprawdę demokratycz-

ne. Niemieckie niebezpieczeństwo jest dalej żywe. Dlatego tak dziś donośnie rozbrzmiewa w całej Polsce, nasz głos ze Szczecina: **nad Odrą i Bałtykiem, jesteśmy od wieków — dziś prawymi gospodarzami tej ziemi. Nie ma na świecie siły, która stan ten mogłaby zmienić.**

Nauczyliśmy się cenić realne fakty. Stąd nasza bezgraniczna wdzięczność za ofiarność i hart, wiarę i wytrwałość, jakie wy, Rodacy, okazaliście w walce z Niemczyzną. To że nie złamał Was Bismark, nie odstraszyły hitlerowskie więzienia i gilotyny, nie unieściwiło wtłoczenie w znienawidzone mundury Wehrmachtu — wszystko to stało się realnym czynnikiem sprzyjającym przywróceniu ziemi Nadodrza Macierzy Polskiej.

Dziś kraj cały chyli przed Wami czoła i obiecuje — że krzywdy zadane przez Niemców Wam przede wszystkim będą wynagrodzone:

- że bezprawie i samowola, jakie niejednego z Was w pierwszym, wojennym okresie dotknęły, będą wynagrodzone,
- że prawa Wasze uszanowane będą,
- że nie będziemy szczeni sił ani środków, aby przyspieszyć odbudowę waszych wsi i miast,
- że w zgodnym wysiłku wszystkich Polaków Ziemi Szczecińskiej, dźwigać będziemy gmach nowej, szczęśliwej, silnej Rzeczypospolitej Polski, Matki dla wszystkich swoich dzieci!

ZWRÓĆ OCZY NA ZACHÓD...

— W WIELKIEJ HESSJI URUCHOMIONO LICZNE BIBLIOTEKI OBJAZDOWE.

— PRACE PRZY ODBUDOWIE PORTU W BREMEN POSTAPIŁY TAK DALECE, ŻE DO BASENÓW PORTOWYCH MOGĄ WJEZDZAĆ STATKI O ZANURZENIU 7,5 METRA.

— W AMERYKAŃSKIEJ STREFIE OKUPACYJNEJ W AUSTRII ODBUDOWANO JUŻ 30% DOMÓW ZBURZONYCH W CZASIE WOJNY.

— W NORYMBERDZIE OPRACOWANO MODEL MOTORU DLA ROWERÓW, KTÓRY ZUŻYWAĆ BĘDZIE 1,5 LITRA BENZYNY NA 100 KM.

— AUSTRIA STARA SIĘ W AMERYCE O POŻYCZKĘ W WYSOKOŚCI 150 MILIONÓW DOLARÓW.

— ODRODZENIE GOSPODARCZE NIEMIEC POSTĘPUJE SZYBKO NAPRZÓD. STWIERDZONO ZNACZNY WZROST ILOŚCI BYDŁA I KONI. RÓWNIEŻ ILOŚĆ WYPRODUKOWANYCH WYROBÓW PRZEMYSŁOWYCH, POWAŻNIE ZWIEKSZYŁA SIĘ W CIAGU OSTATNICH MIESIĘCY.

— POMIĘDZY NIEMCAMI A ANGLIĄ ZOSTAŁ WPROWADZONY POCZTOWY RUCH LOTNICZY.

... I BĄDŹ CZUJNY

Spółdzielczość realizuje demokrację gospodarczą

Ruch spółdzielczy w pełni realizuje demokrację gospodarczą. Twierdzenie to oparte jest nie tylko na zasadach kooperacji, ale znajduje ono żywe odzwierciedlenie w codziennej pracy spółdzielni. **Realizacja demokracji w ruchu spółdzielczym to realizacja w całym tego słowa znaczeniu ludowładztwa.** W naszym pojęciu demokracja to nie tylko równe prawo do kartki wyborczej. Na pełną demokrację składa się szereg elementów, jak: demokracja polityczna, społeczna, kulturalna i gospodarcza. I taką właśnie demokrację ruch spółdzielczy realizuje.

Dziś dużo mówi się o demokracji i każdy stara się ją na swój sposób tłumaczyć. Nie zawsze jednak argumentacje te wskazują na istotny sens demokracji. Ruch spółdzielczy dąży, by w przeciwieństwie do krajów kapitalistycznych, gdzie jest mowa o demokracji politycznej, a więc demokracji tylko cząstkowej, **ugruntować** w naszej nowej rzeczywistości **ustrój pełnej demokracji gospodarczej.** Spółdzielczość pracuje od szeregu lat nad zagadnieniem, by celem wysiłku ludzkiego było jaknajlepsze zaspokojenie potrzeb zarówno osobistych, jak i ogólnospołecznych a nie wyłączny zysk przedsiębiorcy; następnie by gospodarka w państwie prowadzona była oszczędnie i planowo i wreszcie by na gospodarce tę każdy obywatel miał wpływ i mógł o niej decydować. Tak wytknięta droga daje całkowitą gwarancję osiągnięcia celu pełnej demokracji.

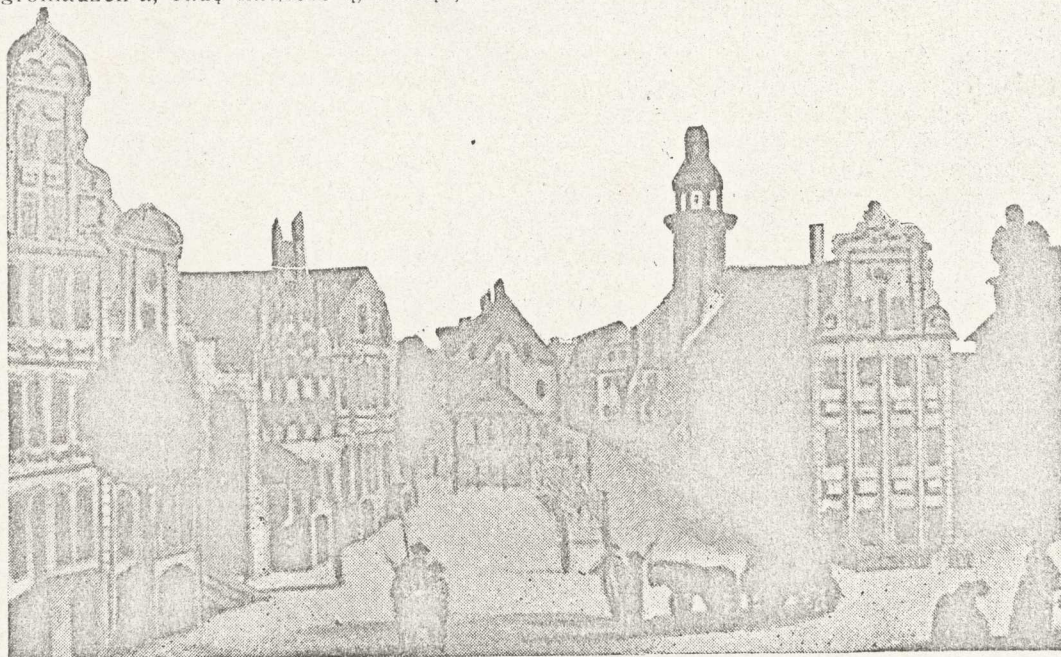
Działalność każdej spółdzielni jest wyrazem woli i potrzeb środowiska. Te dwie podstawowe zasady zapewniają ogółowi członków, że nic nie może się dziać bez ich udziału. Oni to poprzez walne zgromadzenia, radę nadzorczą, zarząd, ko-

mitety sklepowe oraz z drugiej strony przez oddziałowe rady spółdzielcze, mają wpływ na bieg pracy spółdzielni. Ten bezpośredni udział członka w pracy spółdzielni daje możliwość nie tylko stałego decydowania, ale jest również doskonałą szkołą wychowania gospodarczego. Całkowite oparcie na współpracy staje się terenem do zgodnej współpracy ludności miast i wsi.

Dotychczasowe osiągnięcia gospodarcze i społeczne spółdzielczości dają podstawę do twierdzenia, że spółdzielczość realizuje w pełni demokrację gospodarczą i posiada dużą dynamikę rozwojową. W ciągu niepełnych dwóch lat po całkowitym wypędzeniu okupanta posiadamy dziś w państwie ponad 12 tys. spółdzielni. Spółdzielnie te reprezentują pokaźną siłę organizacyjną; należą do nich przeszło 2 miliony członków, 40 tys. członków zarządów i 100 tys. członków rad nadzorczych sprawuje kontrolę i nadaje kierunek pracy spółdzielczej. W ruchu tym pracuje dziś zawodowo około 50 tys. pracowników. Wszystko to świadczy o wielkiej myśli społeczno-gospodarczej obejmującej coraz szersze masy w imię realizacji ideałów sprawiedliwości społecznej.

Na spółdzielczość musimy zwracać dziś szczególną uwagę i starać się stale ruch ten rozbudowywać. Ruch spółdzielczy wiąże człowieka z zagadnieniami gospodarczo-społecznymi i uczy żyć w gromadzie, co dla nas Polaków ma szczególne znaczenie. Przede wszystkim tu na Pomorzu Zachodnim kiedy różni zagraniczni kapitaliści próbują kwestionować nasze prawa, trzeba rozbudować społeczną gospodarkę i ugruntować demokrację gospodarczą.

Czesław Sobczyk



Czy znasz Szczecin?

Oto rynek starego miasta z ratuszem. O ile chcesz poznać jego historię, przeczytaj wydany przez spółdzielnię wydawniczą „Polskie Pismo i Książka” album Czesława Piskorskiego p.t. „Zabytki Piastowskiego Szczecina”. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Emigranci polscy wracają

Wywiad z przedstawicielami Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie

Przypadek zetknął mnie z inż. Goltzem Mariuszem i ob. Kaczmarkiem Konstantym. Jako delegaci wydziału konsularnego, Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie bawili oni w naszym mieście w ważnej sprawie, interesującej niewątpliwie nie tylko społeczeństwo Szczecina ale i całej Polski.

Pamiętamy wszyscy, jaką sympatią otaczaliśmy przed wojną polskie skupiska w Niemczech. W okresie wzrostu metod naziowskich oni w pierwszym rzędzie padali ofiarą. Jako Polacy przeszli całą wojną niejako w paszczy hitlerowskiej bestii. Problem Polaków w Niemczech to sprawa poważna i bolesna. Pamiętać bowiem trzeba — podkreślał ob. Kaczmarek — że chodzi tu nie o jakieś drobne skupiska ale o prawie milion ludzi. Pomyśleć: milion! Dla władz okupacyjnych sam fakt zamieszkiwania na terenie Niemiec wystarczy, by i Polaków uważać za Niemców ze wszystkimi tego pochopnego zaszeregowania konsekwencjami. I oto ci, których kiedyś bezrobocie lub brak ziemi zapędziły do Niemiec teraz garna się do macierzy, która woła ich ręce do pracy nad odbudową, pragnie naprawić błędy dawnych systemów. Polska świata pracy chce ich wyrwać z obcego i wrogiego środowiska, powrócić ich tam, gdzie ich miejsce — do Ojczyzny.

A oni — opowiada z zapałem drugi z delegatów inż. Goltz — garna się masowo do spisów w komisjach dla emigrantów.

Ktoś odwołuje inż. Goltza, okupuje więc drugiego przedstawiciela Polskiej Misji Wojskowej ob. Kaczmarka, prosząc o bliższe szczegóły akcji, którą reprezentują. Dowiadujemy się więc, że spisy reemigrantów objęły już Saksonię, Turynię, Magdeburgię i Meklenburgię, Berlin a obecnie Westfalie, gdzie bodaj były najliczniejsze zgrupowania robotników polskich. Akcja rozwija się sprawnie i szybko zataczając coraz szersze kręgi. Delegaci bawią w kraju właśnie dla przygotowania terenów osiedleńczych dla powracających.

Z ciekawością słuchamy p. Kaczmarka opowiadającego o pierwszym transporcie reemigrantów, jaki wyszedł 18 sierpnia z Lipska do kraju. Transport ten liczył 43 rodziny, ogółem 202 osoby, które przywiozły do kraju w 55 wagonach cały swój majątek ruchomy, inwentarz żywy i martwy, urządzenia mieszkalne — jednym słowem wszystko — wartości 6 milionów złotych. Przecież to wcale pokaźny wkład do naszego majątku narodowego. Wypytuje o bliższe szczegóły osiedlenia powracających reemigrantów. Transport przybył do Strzelina na Śląsku Dolnym — opowiada dalej mój rozmówca — mimo niepogody owacyjnie witany przez zebrane tłumy. Przybrany dworzec — dywany — orkiestra — i łyzy.

Łzy witających i witanych. To społeczeństwo strzelińskie imieniem nowej Polski tak serdecznie przyjmowało tych, którym kiedyś zły los kazał iść na tułaczkę „za chlebem“. Po odśpiewaniu uroczystego „Te Deum“ w miejscowym kościele, oficjalne przyjęcie a potem wspólny obiad w strzelińskim Domu Kultury zacieśniły pierwsze więzy spotkania Polaków. Reemigrantów osiedlono w 18-tu majątkach powiatu strzelińskiego.

Czy projektowane są transporty reemigrantów na teren Pomorza Zachodniego? — zapytuje. „A tak, naturalnie — odpowiada p. Kaczmarek. Mamy nawet zgłoszenia takich, którzy radzi by osiąść specjalnie w Szczecinie. Właśnie dlatego tutaj przybyliśmy, by nawiązać kontakt z władzami i społeczeństwem oraz wyszukać możliwości osadnicze gotującym się do powrotu reemigrantom. Już 7 bm. wyruszył nowy transport a za nim pójdą w coraz szybszym tempie dalsze. Wykorzystując pociągi z transportami wysiedlanych Niemców, w pierwszym rzędzie musimy zorganizować przewiezienie kilkudziesięciu tysięcy ludzi“.

Inż. Goltz widząc, że skwapliwie notuje szczegóły podawane przez jego kolegę — delegata, podchodzi do nas by dodać parę uwag. Prosi, by wyraźnie podkreślić różnicę między repatriantami a reemigrantami. Pierwsi to byli jeńcy, żołnierze polscy w armiach alianckich na Zachodzie, wreszcie wywiezieni w czasie wojny. Reemigranci zaś to ci, którzy kiedyś do Niemiec wyemigrowali, pracowali tam i mieszkali a nie zatracili poczucia polskości. Ale to nie wystarczy, że przyznają się do polskości. Przy rejestrowaniu przechodzą przez dokładne badania, sprawdzające prawdziwość ich polskiego pochodzenia. Nie wystarczy podanie świadków. Muszą okazać dokumenty stwierdzające ich polskie pochodzenie, przynależność do polskich związków i organizacji. Żaden zakonspirowany był hitlerowiec nie przesłizgnie się przez to gęste sito sprawdzań.

Ważną jest sprawa — zaznacza inż. Goltz — nastawienia naszego społeczeństwa do powracających z Niemiec. Pamiętać trzeba, że są oni nieśtychanie wrażliwi i ambitni. Byłoby dla nich ciężką obrazą i wielką krzywdą nazywać ich Niemcami czy volksdeutschami. Zdarzają się wypadki, że Polaka powracającego z Niemiec — tu muszę przyznać, że i mnie są znane podobne wypadki — dlatego tylko, że mówi po polsku z wyraznymi naleciałościami berlińskiego akcentu spotykały przykrości, spowodowane stawianiem w wątpliwość jego polskiego pochodzenia. Żadano od niego świadectwa weryfikacji lub rehabilitacji, którego nie posiada, gdyż był i jest Polakiem. Społeczeństwo musi zrozumieć, że do tych ludzi winno podchodzić nie inaczej jak tylko z naigorszym sercem.

Wskazuję delegatom, kontakty, jakie w ich pracy mogą im pomóc, obiecuje opowiedzieć naszym czytelnikom wszystkie szczegóły, jakich zechcieli nam udzielić.

Z pewnością nie tylko pierwsze, ale wszystkie transporty, jakie zostaną skierowane na Pomorze Zachodnie, spotkają się z jak najserdecznym przyjęciem u mieszkańców naszego województwa. Jak my tu straż trzymamy nad Odrą, tak oni — reemigranci — stali długie nieraz lata na straży swej polskości. I niejedną ponieśli dla niej ofiarę.

Kiedy do nas przybędą, znajdą w nas braci i mogą liczyć na naszą pomoc — ręk i serc.

Jak rolnicy powoływali spółdzielnie?

Wśród osadników którzy, idąc za apelem władz postanowili budować życie państwowe na dalekich rubieżach Ziemi Odzyskanych, nie zabrakło ludzi chętnych, którzy podjęli konstruktywne zadania na odcinku spółdzielczości rolniczej w Szczecinie.

Ogniskiem pierwszych poczynań w tej mierze staje się gmina podmiejska miasta Szczecina - Warszewo. Dnia 30.IX.1945 r. odbyło się tu, zwołane z inicjatywy osiadłych osadników - rolników, zebranie organizacyjne, na którym postanowiono zawiązać spółdzielnię rolniczo-handlową z siedzibą w Szczecinie. Już pierwsze to zebranie wyłoniło radę nadzorczą spółdzielni (na której czele stanął ob. Sobczyk Czesław) i zarząd (w skład którego weszli ob. Nowacki, ob. Starobrat i ob. Kryński). W miesiącu listopadzie 1945 r. wchodzi w skład zarządu ob. Połczyński Apolinary, obejmując stanowisko przewodniczącego zarządu i równocześnie kierownika Spółdzielni.

Pierwsze kredyty otrzymuje zarząd z końcem grudnia 1945 r. Kredyty te nie pozwoliły zarządowi na podjęcie szeroko rozgałęzionej działalności. Dużym krokiem naprzód było zdobycie środka transportowego w marcu br. Dzięki niemu nawiązuje zarząd stosunki handlowe z innymi placówkami spółdzielczymi na terenie Pomorza Zachodniego.

Za ich pośrednictwem przystępuje spółdzielnia do właściwych swoich zadań, do zakupu towarów od rolników. Dokonywane transakcje są na razie skromne. Równoległe z akcją wolnych zakupów podejmuje zarząd akcje świadczeń rzeczowych i akcję siewną.

Stan zatrudnienia wyraża się już w miesiącu lutym br. liczbą 15 pracowników umysłowych i 15 pracowników fizycznych. Przy ich pomocy przyjęto i rozprawdzono świadczeń rzeczowych 1930

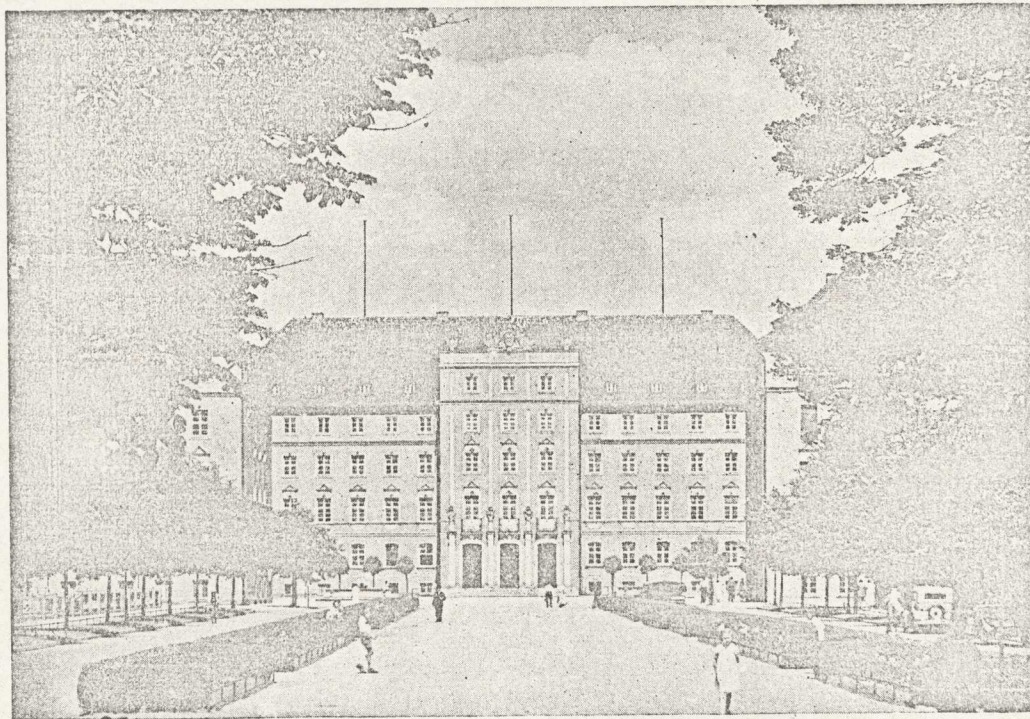
ton t. j. 193 wagony, a w ramach akcji siewnej w 2700 ton t. j. 270 wagonów towaru. Równoległe z rozrastającym się zakresem prac spółdzielni rosła systematycznie jej obroty, dochodząc 12 milionów miesięcznie.

Wreszcie, by podołać wszystkim zadaniom, jakie przypadną spółdzielni w udziale w przyszłości w zakresie eksportu i importu ziemiopłodów podjął zarząd pracę nad przydzieleniem spółdzielni pojemnego magazynu zbożowego, położonego w miejscowości Gosław w rejonie Dolnej Odry. Obiekt ten wykazuje szereg poważnych uszkodzeń i będzie wymagał okazałych inwestycji. Koszty, związane z odbudową tego magazynu zamierza zarząd pokryć z funduszy, przeznaczonych na ten cel w rządowym planie inwestycyjnym. W planie swoich prac nie pominął zarząd również ważnego zadania opieki socjalnej nad poważnym zastępem pracowników spółdzielni. Już w miesiącu marcu 1946 r. zorganizował zarząd stołówkę, która zdolna zaspokoić dzisiaj potrzeby pracowników spółdzielni i członków ich rodzin, rozdając dziennie do 50 obiadów.

Poza stołówką organizuje zarząd dla pracowników świetlicę i bibliotekę. Z obydwu tych instytucji będą pracownicy spółdzielni mogli korzystać już w najbliższej przyszłości.

Na nakreślony wyżej rozwój spółdzielni od początkowych skromnych poczynań do jej prac prowadzonych dziś z coraz większym rozmachem i z najlepszymi perspektywami złożył się wysiłek zrazu zespołu jednostek-inicjatorów, który potrafił się z czasem zharmonizować z wytężoną pracą poważnego już zastępu kilkudziesięciu pracowników spółdzielni różnych stopni.

Ten zgodny wysiłek kierownictwa spółdzielni i jej pracowników wróży tej placówce jak najpomyślniejszy rozwój.



Gmach Zarządu Miejskiego w Szczecinie, w którym odbywały się obrady kongresu Polaków-autochtonów.

Wuj Anatol

Od jakiegoś czasu wiodło mi się świetnie. Czulem jak urok życia potęgował się z każdą przeżytą chwilą a stare chmury, które groziły burzą, odegnałem po prostu ręką, jak dym z papierosa. Abyście mnie jednak nie posądziła o przesadę muszę dodać, że w tej ręce trzymałem mały, szarozłoty wachlarzyk z tysiąc złotych banknotów. W tym czasie uzyskiwałem również właściwe miejsce na ziemi, zdobywałem coraz większą sympatię kolegów, słowem — otwierała się przede mną zawrotna perspektywa szczęśliwego bytu. U podstaw mego dobrego samopoczucia leżała nie jakaś idea, która ze zjadaczy chleba czyni bohaterów lecz — willa. Znajdowała się ona przy jednej z najcudowniejszych ulic Szczecina. Willę tę okalał ogród owocowy z przeróżnymi gatunkami drzew. Dalej ciągnął się żelazny parkan a jeszcze dalej cement, który straszliwie nagrzał się w dniu upalne. Z jakąż rozkoszą wracając z pracy znajdowałem orzeźwiający chłód ścian ukochanych a na krzewach — gaszące pragnienie, kwaśne porzeczki. Jak przyjemnie było pluskać się wieczorem w bieleńkiej wannie a przez szeroko otwarte okno patrzeć na połacane słońcem wierzchołki drzew owocowych. Ponieważ wiem, że dla wielu z was będzie niezrozumiałym, w jaki sposób stałem się posiadaczem tej willi, powiem tylko jedno słowo: kosztowało!

Do piwnicy, w której panowały egipskie ciemności znosiłem w pośpiechu zewsząd zebrane butelki i słoiki, bo mieliśmy la-da dzień z żoną rozpocząć intensywną produkcję soków, konfitur i powideł. Nie lubiałem jednak na wiatr rzucać pieniędzy. Z tego powodu penetrowałem wszystkie sklepy szczecińskie, by natrafić gdzieś na tańszy cukier. Trafiałem jednak tylko na czarodziejskie koło zaklętych, martwych cen, których twórców nie mogłem wzruszyć nawet biblijnymi cytatami o miłości bliźniego. Właściciele placówek handlowych z zasady byli wyznawcami chrześcijańskich postulatów, lecz uważali, że w pierwszym rzędzie trzeba miłować siebie. Przytaczałem więc urywki z Koranu, popierałem swe wywody słowami wielkiego Lao-tse, twórcy Tao, lecz bez najmniejszego skutku. Tutaj wyznawano religię szczecińską a twórcą jej byli ci, którzy by się za siebie dali powiesić

Ponieważ nie miałem zamiaru tak łatwo ustąpić przed tym chińskim murem cen, produkcja win, kwasów, powideł i marmolady tkwiła na martwym punkcie. Działo się to może nie dlatego, że żal mi było pieniędzy, lecz że przyrzekłem sobie od tego czasu stosować jak najsurowszą blokadę sklepów szczecińskich. Starałem się również pozyskać dla tego celu jak największą ilość kolegów i koleżanek. Jednak ci z zupełnie nieuzasadnionym oburzeniem zwracali się do mnie: „Dobrze ci bawi się w takie głupstwa, jak masz zapas jedzenia”. Chcesz nas przyprawić o śmierć głodową. Bardzo ciebie szanujemy lecz nie czyni więcej takich propozycji, które nawet aniołów mogą zgniewać”.

I ja sam osobiście zwąchałem po paru dniach, że z tą blokadą jest coś nie w porządku. Mimo stosunkowo dużych zasobów pieniężnych, jakie posiadałem do swej dyspozycji zaczęło brakować w naszej kuchni tłuszczu, kawy i chleba, nie mówiąc już o cukrze. I gdy pewnego dnia trafiła mi się stara gazeta do ręki z artykułem opisującym jakie fiasko poniosły wszystkie kontynentalne blokady od Naoleona do Adolfa — ze spuszczoną głową udałem się do sklepu. Po dziś dzień

istnieje jednak między handlowcami placówkami Szczecina a mną głęboka przepaść niezrozumienia.

Tak to toczyły się dni mego życia rzadko zakłócające w swym biegu, aż nastąpiła katastrofa.

Trudno mi przypomnieć, z jakiego powodu udałem się tramwajem na dworzec główny, faktem jednak niezbitym pozostanie to, że tam nastąpiło właśnie straszne w swych dalszych konsekwencjach, spotkanie. Kiedy po przestudiowaniu rozkładu jazdy pociągów miałem się puścić w drogę powrotną zastąpił mi przejście jakiś nowoczesny Herkules.

— Mój drogi chłopcze! Mój drogi chłopcze — rozwaraj przede mną muskularne ramiona.

— Wuj Anatol! — zakrzyknąłem radośnie, mimo że znałem go z lat dawnych, jako największego na świecie natręta.

— Kopa lat chłopcze! Kopa lat. Ale jesteś tłusty — rzeźnik z ciebie nie urzędnik.

— Wujcio też nie grzeszy — spojrząłem krytycznym wzrokiem na olbrzymią postać. Wuj Anatol uśmiechnął się tklawie.

— Ależ gdzie tam drogi chłopcze! Dziesiątej części ze mnie zostało. Dwa tygodnie poniewieramy się w pociągach, Sam wiesz jaki los repacjentów.

— Po pierwsze wujek nie może być repatriantem, po drugie los ich nie jest tak zły, jak to sobie niektórzy wyobrażają, po trzecie ja służę zawsze jak najdalej idącą pomocą.

— Ty... z pomocą — ozwał się naraż lekceważąco krewniak — a bodaj ciebie gęś dziobnęła. Cóż ty możesz pomóc pędraku. Np. teraz.

— Więc przede wszystkim — zaciałem się w głupim uporze i ambicji — siedzieć tu na dworcu z całym swym bagażem dopóki się nie znajdzie mieszkania nie ma najmniejszego sensu. Mógłby wujek chwilowo ulokować się u mnie. — Kochany, kochany chłopcze — ryknął wujaszek — ktoby się spodziewał, że z ciebie takie złote dziecko. Więc co tu dużo mówić — dawaj adres! Ponieważ mój krewny pozostał jeszcze na dworcu w celu zmobilizowania transportu, ruszyłem sam. Po drodze opadły mnie czarne refleksje, przeciw którym bronilem się całą mocą ducha. Nic nie pomagało. Przyszedłem do domu wykończony. Pełen przerażenia usiadłem w kątku, nie wspominając przy tym ani słowa żonie o zaproszeniu do siebie krewniaka. Jakaś przemożna twoga wdarała mi się do serca — język kołowaciał coraz bardziej. Pociłem się. Mijały chwile. Nagle na podwórku wszczął się nieopisany hałas. Żona spojrzała na mnie pytając.

— To wujek — jęknęłem.

— Jaki wujek. Co się z tobą dzieje! Skąd wujek?

— Wujek Anatol... A skąd to ja sam nie wiem: Tymczasem rozpoczęło się straszliwe łomotanie do drzwi. Słychać było przeróżne głosy, nad którymi górowały wspaniałe bas Anatola.

— Hej, chopcze! otwórz... to ja... wuj Anatol.

— No cóż — szepnęłem na pół żywy — otwórz...

Z chwilą otwarcia drzwi, jak przez złamaną tamę fale — wtoczył się do naszego mieszkania pstrokaty, rozpieniony tłum. Około ośmiorga, wytarzanych we wszelkim brudzie świata dzieci, żona Anatola, matka, i sam wuj Anatol.

Zróbcie jednak teraz gdzieś tu miejsce, bo musimy znieść swój bagaż. Najlepiej byłoby zdjąć drzwi, gdyż będą one przeszkadzać przy przenoszeniu rzeczy. No chodź! Pomóż mi.

W oszołomieniu spełniałem wszystkie rozkazy mojego wujaszka. Za chwilę mieszkanie nasze zamieniło się w rupieciarnię, w ohydny skład zapchany po brzegi pakami.

— Czy to już wszystko? Czy to już wszystko? — pytałem rozpaczliwie — przecież musimy się jakoś poruszać.

— Czy to już wszystko! — zakrzyknął wujaszek w stronę podwórka.

— Jeszcze jedno auto — odpowiedział głos zadyszany. Zaczęłem się nieco budzić z letargu. „Możemy jakąś część tych gratów znieść do piwnicy“.

— Ja ci dam do piwnicy — wrzasnęła nagle wujenka — żeby mi jaki złodziej wyniósł jeszcze tej nocy moją krwawicę. Do tego nie dopuszczę!

— Drogi chłopcze! Przesuniemy to lustro.., przecież ono stoi ni w pięć ni w dziewięć. Zresztą tych paczek już dużo nie będzie.

— No bezwzględnie! Przesunąć lustro. Wiesz drogi Tolku — zwróciła się wujenka do męża — przecież ostatecznie można ich łóżko postawić na skrzyniach. Zdobędzie się przez to bardzo dużo miejsca.

Nie miałem już sił protestować.

Od tego tak lekkomyślnie postawionego kroku zaczęły się czarne dni mego życia. Jak jeszcze niedawno wszystko szło coraz ku lepszemu tak teraz odwrotnie — wszystko zamierzało do ruiny. Już nazajutrz ze wspianego tremo, pozostała tylko rama. W szafie rozwartej na oścież zagnieździł się jamnik, a kury dotychczas więzione w skrzynce, teraz rozbiegły się po pokoju czepiając się co wyższych przedmiotów i gdacząc. Odchodziłem poprostu od zmysłów. Perswadowałem jednak sobie i żonie, że taka sytuacja nie może trwać długo i wujek Anatol wyprowadzi się pięknego poranka do jasnej... najjaśniejszej... Jakież było moje przerażenie gdy pewnego dnia spotkałem swego przyjaciela, który mi uprzednio dopomógł w uzyskaniu willi, i z miejsca oświadczył:

— Twój wujek stara się o twoje mieszkanie. Miej się na baczności.

Tylko nadzwyczajnym wysiłkiem woli nie skoczyłem mu do gardła.

— Co ty powiedziałeś? — wycharczałem z trudem.

— Twój wujek stara się o twoje mieszkanie. Rozumiesz — stara się..

— Drogi przyjacielu uczepiłem mu się za kłapy marynarki — przecież ty wiesz, że to jest niemożliwe. Ja przecież pierwszy złożyłem wniosek.

— Tak! Lecz widzisz nie otrzymałeś jeszcze nominacji. To daje mu pewną szansę.

— Drogi Kaziku! — mówiłem przez łzy — przecież ty wiesz, co to znaczy utrata mieszkania, to w ogóle utrata chęci do życia. Ty jesteś lepiej zorientowany w sprawach kwaterunkowych. Uprzednio tyle mi pomogłeś. Ja osobiście nie mogę zająć się tymi sprawami. Pracuję, nie mam czasu. Poza tym w głowie mojej panuje wszechwładna pustka, nie wiem z jakimi słowami zwrócić się do odpowiednich instytucji. Nie potrafię zreferować prośby, pomóż mi. Będę ci bardzo wdzięczny rozumiesz. Bardzo wdzięczny!

— Ależ doskonale! wyręcę ciebie. Chociaż wiem, że będą wielkie trudności. Lecz polegaj na mnie.

Mijał jednak tragicznie dzień za dniem, a sprawa nie wyjaśniała się. Śledziłem płonąącymi oczami każdy ruch swego rodzinnego adwersarza. Tak, wujaszek spiskował przeciwko mojej własności. Tymczasem moje mieszkanie straciło wszelkie cechy poprzednie. Niszczycielska ręka szalała. Stół został już spalony doszczętnie.

Z kanapy zdarto obicie, by uszyć z niego nocne pantofle. W kredensie stały stare kamasze, powykręcane pantofle i łapcie. W powietrzu unosił się fetor nie do zniesienia. A sprawa wlokła się dalej..

Udałem się więc do prywatnego mieszkania kolegi i szczęśliwie zastałem go w domu. Z miny wyczytałem, że jest gorzej niż źle.

— No i co — spytałem.

— Wiesz, robię wszystko w imię przyjaźni, w imię dobrej sprawy, lecz są takie trudności. Sam rozumiesz. Czerwone kręgi zaczęły kołować mi przed oczami.

— Drogi! Najdroższy... Rób co możesz bo ja tonę — zdołałem wyjęczeć.

Znów mijały dni pełne koszmarnych przeżyć, które do reszty zożyły mi sens życia. Teraz już między mną i żoną z jednej strony, a rodziną wujka Anatola z drugiej, panowała otwarta wojna. Wypowiadaliśmy szczerze swe myśli, spowiadaliśmy się wzajemnie ze wszystkich swych chęci. Do pasji doprowadzały mnie jeszcze moje buty, które miały zbyt ciasne cholewy.

Lecz razu pewnego znalazłem je obcięte. Złapałem się za głowę.

— Ha, ha, ha! — śmiał się piekielnie wujaszek — narzekajęś ciągle, że ci przeszkadzają, więc to moje dziatki ci się przysłużyły, podziękuj im, ha, ha, ha!

Dokładnie sobie nie przypominam, lecz prawdopodobnie boso pobiegłem natychmiast do przyjaciela.

— I co. — Obrzuciłem go na wstępie, nic dobrego nie ubiecującym wzrokiem.

I co.

— Ach, ach twoja sprawa! — niech to licho. Ty wiesz jak ja się staram. Staram się jak dla siebie. Lecz są takie trudności.

Trzasnąłem więc drzwiami i z błędnym wzrokiem, pobiegłem z powrotem

Nie wiem coby się wówczas stało, na szczęście, czy na nieszczęście nie zastałem nikogo w domu. Więc w cichej, szatańskiej radości ducha, podpiłowałem parę schodków by się złamały pod którym kolwiek z rodziny wuja Anatola.

Odbiegłszy do sąsiedniego sadu z biciem serca, czekałem na tą przesłodką chwilę zemsty. Jakież było moje przerażenie gdy ujrzałem wchodzącą do bramy — moją żonę. Krzyk ugrzął mi w gardle. Wybiegłem. Niestety! Zapóźno.

Dzisiaj jestem sam i bez mieszkania. Żona znajduje się narazie w szpitalu. Na drzwiach byłej mojej willi wisi nominacja na nazwisko Anatola Wysiodzkiego.. Może ktoś przyjmie, mnie kątem. Jestem bez bagażu..

WIEŚCI Z NIEMIEC

— W DREŹNIE ZORGANIZOWANO WIELKĄ WYSTAWĘ SZTUKI, W KTÓREJ BIORA UDZIAŁ WSZYSCY NAJWYBITNIEJSI ARTYŚCI NIEMIECCY.

— W UBIEGŁYM ROKU LUDNOŚĆ BERLINA DOPROWADZIŁA DO PORZĄDKU 300 TYS. USZKODZONYCH MIESZKAŃ. W NAJBLIŻSZYM OKRESIE PRZEWIDUJE SIĘ DALSZĄ ODBUDOWĘ 50 TYS. MIESZKAŃ I 10 TYS. DACHÓW.

— NIEMIECKI PRZEMYSŁ NAWIAZUJE STOSUNKI HANDLOWE Z OBCYMI PAŃSTWAMI. ZAWARTO JUŻ UMOWĘ NA EKSPORT PRZYRZĄDÓW MIERNICZYCH DO AMERYKI, DRUKARŃ DO MARROKA, FORTEPIANÓW DO BELGII I APARATÓW DO BADANIA MLEKA DO DANII.

Udział spółdzielni spożywców „Robotnik”; w życiu gospodarczym

Historia powstania i rozwoju spółdzielni spożywców „Robotnik” należy do zjawisk trwałych na tym terenie. Połączona w październiku 1945 r. ze spółdzielnią spożywcą „Osadnik” daje początek obecnej placówce. Budowanie jej rozpoczęło się prawie z niczego, bo otrzymanie tylko przydziałów na sklepy w niedostatecznej ilości i z słabym technicznym wyposażeniem nie rozwiązało kwestii. To też okres od założenia do końca czerwca 1946 r. był najtrudniejszym w życiu spółdzielni, która jako ogniwo w polityce gospodarki państwowej doceniana przez władze centralne niezawsze była należycie rozumiana tu u dołu. Okres ten mamy już poza sobą. Dziś spółdzielnia odczuwa żywsze zainteresowanie i cieplejszą opiekę zarówno czynnika administracji państwowej jak i samorządowej.

A i społeczeństwo chociaż nie widzi dla siebie chwilowych korzyści materialnych, to jednak oceniając całość problemu ruchu spółdzielczego widzi te korzyści na przyszłość, nie tylko osobiste ale także i społeczne ogólne, a to jest istotne i nas obowiązuje.

Młoda placówka nie wiele miała początkowo spółdzielców w swoim gronie. Stopniowo tych ludzi przybywa coraz więcej, szeregi się wzmacniają. Wzrost liczby członków ilustruje w pewnych okresach poniższe zestawienie:

	Liczba członków	Liczba składów	Liczba pracowników
31.12.45	151	6	29
1. 4.46	240	10	36
30. 6.46	460	10	43
30. 6.49	581	21	74

Zrastała również liczba pracowników, która idzie równoległe z rozwojem i wzrostem liczby sklepów.

Trzeba dodać, że panująca w pracy spółdzielni atmosfera koleżeńskości pozwala pracownikowi na nabranie zaufania do tego systemu gospodarczego. Twarde stanowisko, jakie zajmuje zarząd wobec niesumieńczych bynajmniej nie psuje współpracy, ale pogłębia ją, a selekcja ta pozwala na dociąganie aparatu do właściwego poziomu.

W początkowym stadium planowania spółdzielnia przewidywała w pierwszym rzędzie sklepy spożywcze jako podstawowe, później wysunęła się potrzeba utworzenia składów galanterijno - konfekcyjnych, specjalnych sklepów tytoniowych i prowadzenia piekarni. Trudno dziś mówić o dalszych planach rozbudowy branżowej, bo to zależy od ilości i możliwości uzyskania jeszcze odpowiednich lokali, a nadto rozbudowa taka wymaga znacznego kapitału inwestycyjnego i obrotowego. Aby spółdzielnia mogła sprostać swemu zadaniu to musi ona jeszcze powiększyć swój stan posiadania w mieście Szczecinie do około 80 sklepów branżowych, a wówczas nie będzie narzekań ze strony ludności miasta.

Aparat handlowy w okresie tworzenia napotykał na poważne trudności, które zostały po części dziś już usunięte, po części zarząd boryka się jeszcze z tymi trudnościami, do których zaliczyć należy brak nie tylko ludzi fachowo przygotowanych, ale ludzi sumiennych, chętnych i wierzących w rezultaty pracy. Brak też środków transportowych, a właściwie odpowiednich warsztatów, w których można byłoby należycie konserwować samochody i wreszcie brak kredytów inwestycyjnych i obrotowych.

Mimo tych trudności spółdzielnia stara się oddać towar po możliwej najniższej cenie. Kładzie się nacisk na akcję oddziaływującą w kierunku niżki cen rynkowych. Mimo niesłuchanie trudnych warunków obniżono cenę w okresie do sierpnia 1946 r. na takie artykuły jak słonina za 1 kg. 350 zł., (rynek wykazał 380 zł.), cukier za 1 kg. 180 zł. (rynek wykazywał 200 zł. — 220 zł.), groch wiktoria za 1 kg 30 zł. (rynek wykazywał 35 — 40 zł.), chleb za 1 kg 19, 17, 16 i 14, (rynek wykazywał 21, 19, 18 i 16 zł.). Obroty spółdzielni ilustruje poniższe zestawienie:

w okresie	obroty
3 miesiące 1945 r.	1.400.000—
styczeń 46 r.	712.000—
luty 46 r.	1.637.000—
marzec 46 r.	932.000—
kwiecień 46 r.	732.000—
maj 46 r.	1.103.000—
czerwiec 46 r.	1.281.000—
lipiec 46 r.	5.044.000—
sierpień 46 r.	10.853.000—

Ciekawym momentem w życiu handlowym spółdzielni jest niska stopa zarobkowa w przeciętnej, bo wynosi 12 proc., a dla towarów wolno - rynkowych nie przekracza 20 proc.

Zaznaczająca się coraz wyraźniej normalizacja stosunków handlowych, stabilizacja cen, wzmocnienie produkcji przemysłowej i wreszcie rozszerzenie środków transportowych oraz zwiększenie kredytów pozwoli rządowi zwrócić obecnie baczniejszą uwagę na zasadniczy cel spółdzielni, jakim jest zaspokojenie gospodarcze potrzeb członków.

S. Wł.

SPRAWY MORSKIE

— Do portu w Szczecinie wpłynęły pierwsze statki z transportami koni i kur.

— Port szczeciński odwiedzają już statki pod flagami 7 państw. Ostatnio poraz pierwszy do portu polskiego wpłynął statek pod flagą irlandzką.

— W Kostrzynie nad Odrą otwarty został port rzeczny.

— W Gdyni wydobyto z wody statek „Warta”.

— Pod koniec roku polskie rybołówstwo morskie będzie dysponowało 200 kutrami.

— Na trasie Sztokholm—Warszawa, komunikację na odcinku morskim utrzymywać będzie statek prom „Konung Gustaw V”.

— Do portu w Szczecinie przybyły barki, które przywiozły nawozy sztuczne, jakie otrzymujemy w ramach odszkodowań wojennych.

— Morskie Składy Naftowe w Szczecinie przygotowały baseny, na przyjęcie 7,5 miliona litrów olejów i benzyny. W najbliższym czasie mamy otrzymać w ramach odszkodowań wojennych 3.000 ton benzyny syntetycznej.

— W Świnoujściu polskie władze morskie przejęły nowe tereny portowe, a w Szczecinie stocznię „Odra”.

— Do portu szczecińskiego przybywają prawie codziennie statki szwedzkie po węgiel.

— Władze polskie przejęły wielką bazę rybacką Trzebież.

— W Świnoujściu powstaje radiostacja, która będzie obsługiwała statki znajdujące się na morzu.

— W Dziwniej odbyło się spuszczenie na wodę żaglowca szkolnego.

Zagadnienie spółdzielczości rolniczej na Pomorzu Zachodnim

Odbudowa gospodarcza wsi Pomorza Zachodniego stanowi jedno z poważniejszych zagadnień tych ziem. Wiąże się z nim nietylko należyte zaludnienie i obsianie tysięcy hektarów ziemi leżącej dotychczas odłogiem, ale jednocześnie należyte zorganizowanie gospodarki rolnej i stworzenie dla chłopów znośnych warunków życiowych.

Gospodarka rolna na Pomorzu Zachodnim nastawiona wybitnie na gospodarkę hodowlano-przemysłową, musi się stopniowo odradzać, by nadać tutejszym terenom trwałe podstawy dobrobytu. Niewątpliwie w akcji tej odegrać musi właściwą rolę przede wszystkim zamieszkała tutaj ludność. Bezpośredni udział chłopów polskiego we wszystkich poczynaniach gospodarczych usprawni całą akcję i da należyłą gwarancję rzeczywistego wykonywania interesów wsi. Spółdzielczość przy należytych warunkach i szerokim udziale mas zdolna jest prace te mocno przyspieszyć i ułatwić. Dlatego też szczególną uwagę należy zwrócić na spółdzielczość rolniczą. Odpowiednia rozbudowa spółdzielni rolniczo-handlowych, mleczarskich, samopomocy chłopskiej i innych przetwórczo-rolnych jest ściśle związana z rozwojem i dochodowością rolnika.

Dziś spółdzielczość rolnicza na Pomorzu Zachodnim nie stoi jeszcze na odpowiednio wysokim poziomie i nie widać w niej żywego udziału szerokich mas chłopskich. Oczywiście na stan ten składa się cały szereg przyczyn zupełnie od spółdzielczości niezależnych. Brak spółdzielczego zainteresowania wśród mas chłopskich wpływa nie tyle może z nieświadomości, ile z braku zaufania. Ludność tutejsza mało jest z sobą zżyta i bardzo często jeden drugiemu niedowierza. Wojna zrobiła także swoje i wiele charakterów jest spaczonych. Poza tym spółdzielczość rolnicza z czasów okupacji na skutek prowadzenia wymuszonych przez najeźdźcę kontyngentów, posiada złą opinię. Opinią tej nie naprawiła w żadnym stopniu prowadzona ostatnio akcja świadczeń rzeczowych i niekiedy nawet przy niewłaściwym podejściu ją pogorszyła. Odbudowa zaufania wsi do spółdzielczości to jedno z poważniejszych i trudniejszych zadań stojących dziś przed nami.

Niemniej trudnym problemem do pokonania jest ciągle brak ludzi odpowiednio wyszkolonych i społecznie nastawionych. Brak ten spółdzielczość szczególnie odczuwa na tutejszym terenie. W ruchu spółdzielczym potrzeba nietylko dobrych kierowników, księgowych, sprzedawców, magazynierów, ale także na odpowiednim poziomie stojących członków rad nadzorczych i zarządów. Potrzeba także sumiennych i gorliwych wszelkiego rodzaju pracowników pomocniczych. Zagadnienie to należy brać mocno pod uwagę. Poszczególne spółdzielnie muszą przede wszystkim same przy pomocy Związku Rewizyjnego Spółdzielni, Związku Gospodarczego „Społem” trudności te pokonywać wszelkimi dostępnymi środkami jak: kursy, konferencje, kursy korespondencyjne, książki itp. należy prowadzić stałą akcję oświatową zarówno wśród pracowników, jak i szerokich rzesz członkowskich.

Praca spółdzielcza jest dziś prowadzona w przyspieszonym tempie i musi być nadal kontynuowana. Tu nie chodzi o organizację spółdzielni w pojęciu administra-

cyjnym, czy stworzenia dla niej wybitnie cieplarnianych warunków, jak to wrogowie spółdzielczości starają się nazwać. Chodzi przede wszystkim o równy start i właściwe zrozumienie. Jeżeli dziś spółdzielczość pełni cały szereg zadań o szczególnym znaczeniu gospodarczym i społecznym kraju, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że może słusznie domagać się od czynników państwowych opieki i pomocy. Pomoc ta musi się uwydatniać nie tylko w dostarczeniu odpowiednich sklepów, magazynów, środków transportowych, ale także i w formie należnych kredytów. Pomorze Zachodnie potrzebuje obecnie przede wszystkim długoterminowych kredytów inwestycyjnych. Dostarczane obecnie kredyty, obrotowe najczęściej trzymiesięczne są również niewy starczające i za drogie. Problem ten winno państwo jak najszybciej rozwiązać.

Ściśle związaną sprawą z rozwojem ruchu spółdzielczego jest sprawa pracownicza. Utało się twierdzenie, pochodzące szczególnie z okresów okupacji, że pracownicy spółdzielni są wysoko wynagradzani. Twierdzenie to w wielu wypadkach nie wytrzymuje krytyki. Olbrzymia większość pracowników spółdzielni wiejskich otrzymuje stosunkowo niskie wynagrodzenie. Poza tym pracownicy spółdzielni są obecnie dziwnie traktowani; w praktyce układa się tak, że gdzie chodzi o pracę to wówczas pracowników spółdzielczych podciąga się do najwyższej kategorii pracowników społecznych, natomiast tam gdzie chodzi o słuszne wynagrodzenie to natrafia się dziwny opór i ten typ pracowników jest najgorzej traktowany. Większość przecież pracowników spółdzielczych nie korzysta dziś z kartek I-kategorii i innych świadczeń dawanych ze strony państwa i samorządu. Tak dalej być nie może i problem ten musi być stanowczo rozwiązany po linii interesów szerokich mas pracowników spółdzielczych. Pracownikowi spółdzielczemu trzeba zapewnić minimum egzystencji i wówczas dopiero wymagać będzie można maksimum uczciwości i pracy.

Bolączek w ruchu spółdzielczym na Pomorzu Zachodnim jest wiele i trudno jest je w ramach krótkiego artykułu omówić. Dlatego też nie będę się dalej nad nimi rozwodził, natomiast na niektóre zagadnienia chciałbym zwrócić szczególną uwagę.

Oprócz wyżej poruszonych ogólnych bolączek, jest w ruchu spółdzielczym na tutejszym terenie wiele niedomagań, które winny być rozwiązane przez same spółdzielnie. Poszczególne spółdzielnie winny w jaknajszerszym tempie przeprowadzić szeroką akcję werbunkową. Spółdzielnie muszą się opierać na szerokich masach, a nie tylko na pewnej uświadomionej elicie społecznej. Spółdzielnie posiadające zaledwie po kilkunastu członków nie są żadnymi spółdzielniami. Poświęcony obecnie tej sprawie miesiąc w porozumieniu ze związkami zawodowymi winien być w pełni wykorzystany do akcji werbunkowej. Równocześnie ze sprawą tą wiąże się także rozbudowa komórek spółdzielczych. Trzeba stanowczo rozszerzyć sieć sklepów i punktów spółdzielczych. Niezależnie od tego trzeba opracować i zorganizować należyłą sieć spółdzielni samopomocy chłopskiej, mleczarskich i innych przetwórczo-rolnych. Cała wymiana płodów rolnych i przemysłowych, dla wsi musi być przeprowadzona wyłącznie przez placówki spółdzielcze. Wieś Pomorza Zachodniego musi być w jak najszerszym tempie całkowicie uspołdzielczona.

Rejon ujścia Odry jest częścią większej jednostki geograficznej, a mianowicie Pomorza Zachodniego i wraz z nim stanowi część wielkiego niżu europejskiego. Na obszar ten w niedalekiej jeszcze stosunkowo przeszłości nasuwały się szereg razy lodowce z pobliskiej Skandynawii. Stąd też zrozumieliśmy, że powierzchnia rejonu ujścia Odry jest pochodzenia polodowcowego. Są to więc utwory nowe, które przyniósł ze sobą lodowiec (gliny, piaski, ropy, margle) lub też topniejące wody polodowcowe. Utwory starsze kryją się z zasady głęboko pod tą powierzchnią polodowcową.

Lodowce przesuwają się przez rejon ujścia Odry kilkakrotnie (w zależności od zmian klimatycznych), a za każdym razem pozostawiały po sobie nową powierzchnię. Z tej przyczyny należy też rozumieć szereg poziomów poszczególnych utworów. W miarę czasu pomiędzy cofnięciem się jednego lodowca, a przybyciem następnego temperatura podnosiła się i kwitło tutaj życie, niszczone przez nowy przybywający lodowiec.

Na terenie rejonu ujścia Odry zaobserwować możemy dwie zasadnicze formy ukształtowania się powierzchni, co zależy jest od tego, czy mamy do czynienia z lodowcową moreną denną, czy też moreną czołową. Morena denną jest z zasady o powierzchni mniej więcej równinnej (t. zw. płaska) lub nieco sfalowanej. W rejonie ujścia Odry mamy z zasady moreny denne, a tylko wyjątkowo moreny czołowe. Moreny denne to przede wszystkim tereny pól uprawnych; na obszarach tych widzimy mało lasów. Moreny czołowe spotykamy w rejonie ujścia Odry raczej fragmentarycznie. Powstały one na czole lodowca i tworzą pogórki występujące z zasady grupami. Wśród pogórków znajdują się miejsca bezodpływowe, w których gromadzą się jeziora. Moreny czołowe zwiększają piękno krajobrazu, właśnie dzięki jeziorom i lasom. Fragmenty moreny czołowej spotykamy na wyspie Wolin (w północno-zachodniej części — rejon Międzyzdrojów), oraz na południe od Szczecina. Na prawym brzegu Odry w rejonie Starogardu Dębu znajdujemy grupę wzgórz moreny czołowej. Po stronie lewej Odry wielka czołowa morena bałtycka podchodzi z południa aż na przedmieście Szczecina (Głębokie).

Pod tą nową formacją geologiczną znajdują się utwory starsze. Są to solanki pojawiające się na skutek wierceń. Znane są one w rejonie ujścia Odry jedynie w okolicy Kamienia i Perzyc, lecz nie są eksploatowane. W rejonie ściśle nadmorskim, przede wszystkim na wyspie Wolin i w rejonie Kamienia pojawia się kreda. Znaleźć również można piaskowce i wapień. Na wyspach Wolin i Uznam znajdujemy w piaskach bursztyny. W rejonie Szczecina znaleźć można ropy, będące doskonałym materiałem ceramicznym. W rejonie Starogardu są również niewielkie pokłady węgla brunatnego. Są one ciekawe, że nie nadają się do gospodarczej eksploatacji.

Ukształtowanie wybrzeża morskiego w rejonie ujścia Odry jest doskonałe. Odra tworzy dużą Zatokę Szczecińską zamkniętą wyspami: Wolin od wschodu i Uznam od zachodu. Wybrzeże pełne jest tu zatok, półwyspów i wysp. Zatoka łączy się z morzem przez trzy odnogi, przesmyki morskie: Pianę, Swinę i Dziwną. Takie wybrzeże sprzyja osadnictwu i pracy człowieka, to też

CZESŁAW PISKORSKI

Z przeszłości rejonu ujścia Odry

ślady kultur prehistorycznych są tutaj dawne. Gleby rejonu ujścia Odry nie należą do żyznych. W rejonie nadmorskim znajdujemy głównie gleby gliniaste; nad Odrą i innymi rzeczkami nie rzadkie są gleby torfowe. Ku południowi zjawiają się piaski. Najlepsze gleby (czarnoziemy) znajdujemy w rejonie Perzyc-Starogard.

O ile chodzi o klimat, to spotykają się tutaj zachodnie wpływy oceanu ze wschodnimi wpływami kontynentalnymi. Na całość ma naturalnie również wpływ Bałtyk i wzniesienia pojezierza. Temperatura lata waha się pomiędzy + 16,4 stop. C (+ 17,5 stop. C (w Polsce centralnej mamy temperaturę o 1—2 stop. C wyższą), a więc upały są mniejsze niż w Polsce centralnej. Zimą natomiast

temperatura jest wyższa (łagodniejsza) niż w Polsce centralnej. Średnia zimy waha się koło — 2 stop. C, gdy w Warszawie jest znacznie niższa. Ogólnie określić więc można, że tereny te mają lata chłodniejsze a zimy mniej mroźne niż reszta Polski. Wiosna i jesień są na wybrzeżu poważnie opóźnione, co nie sprzyja wegetacji roślin. Jedynie rejon Perzyc i Dolnej Odry odznacza się tym, że wegetacja roślin rozpoczyna się tu 2 tygodnie wcześniej niż gdzieś indziej. Okres wegetacji dla roślin określa się na 6—7 miesięcy.

Nad morzem trwa długo piękna jesień, co przedłuża znacznie sezon kąpielowy na wyspach. Umożliwia to też późne wykonywanie prac rolnych.

Rejon Dolnej Odry należy do obszarów o stosunkowo małej ilości opadów (500—530 m/m rocznie). Ma to naturalnie związek z ukształtowaniem terenu, bowiem na pobliskim pojezierzu opady dochodzą do 780 m/m. Większość opadów przypada na lato, przede wszystkim zwykle na lipiec. Są to deszcze krótkie, ale bardzo obfite. Ilość dni deszczowych jest zimą mniejsza niż latem, jednakże są one niewielkie (długie, drobne deszcze). Najmniej opadów jest w lutym.

Wiatry są po większej części zachodnie (45 stop.) z pewną ilością z południa i południowego zachodu. Nad morzem zwiększa się latem ilość wiatrów północnych, a zimą południowych (co jest związane z różnicą w nagrzaniu lądu i morza). Wiatry północne są przyczyną sztormów bałtyckich, które uniemożliwiają rybakom mającym swe bazy rybackie w rejonie Dolnej Odry wypływanie na morze a tym samym przyczyniają się do zmniejszenia połowów.

Latem obszary te mają dużo słońca (prawdopodobnie rejon ujścia Odry należy do najbardziej nasłonecznionych obszarów Polski). W zimie słońca jest mniej; zwiększa się raczej zachmurzenie. Rejon ujścia Odry jest w korzystniejszym położeniu niż inne tereny Pomorza Zachodniego; wiosna jest tu nieco wcześniejsza, a jesień późniejsza.

O ile chodzi o wody to teren ten posiada dwa duże jeziora. Dąb pod Szczecinem (do którego wpada wschodnia część Odry) i Miedwie pod Starogardem. Obok nich jest szereg pięknych małych jezior położonych we wzgórzach moreny czołowej (np. Głębokie pod Szczecinem) oraz jeziora na wyspie Wolin.

Największy stan wód wykazuje Odra dwa razy do roku; na wiosnę i w lecie. Wiosną przybór wody spowodowany topnieniem lodów jest często nawet katastrofalny dla wsi leżących nad Dolną Odrą, pomimo że Odra jest rzeką dobrze uregulowaną. Niestety na skutek wojny urządzenia zostały w dużej mierze zniszczone, a naprawa ich potrwa jeszcze długi czas.

Wiosenne powodzie są też spowodowane w pewnej mierze faktem, że kra lodowa topnieje szybciej na południu i napiera na rejon Dolnej Odry, gdzie jeszcze trzymają lody. Powstają na skutek tego zatopy lodowe, które ostatnio wojsko usuwało przy pomocy dynamitu.

Drugi przybór wody następuje latem na skutek silnych opadów.

Odra w swym dolnym biegu (84 km. od ujścia) posiada dwa ramiona. Pomiędzy ramionami są liczne połączenia, tak, że w rezultacie ramiona tworzą dużo wysp. Na tych wyspach leży między innymi port szczeciński.

Obok Odry mamy tu zaledwie kilka drobnych rzek, czy raczej potoczków wpadających do Odry (Trzciana, Tywa), jeziora Dąb (Płona, Ina), Zatoki Stobnickiej (Stobnica) i do Dziwnej (Wolczewica i Niemcza).

Rejon ujścia Odry stanowi i pod względem geograficznym odrębną jednostkę, mającą swoje cechy krajobrazu.

Literatura:

J. Szaflarski: Zarys Geografii fizycznej Pomorza Zachodniego.

Morze w poezji rosyjskiej

w przekładzie Stanisława Sztybelowskiego

Michał Lermontow

ŻAGIEL

Bieleje żagiel wśród przestworzy
Samotny w lazurowej mgle...
Kogo na obcym szuka morzu?
Z kim w swej ojczyźnie rozstał się?

Igrają fale, dmie wiatr świeży,
Maszt trzeszczy, przeży się i gnije...
O! nie po szczęście w dal on bieży
I nie od szczęścia uciec chce!

Pod nim świetliciej niż w lazurze.
Nad nim złocisty słońca pył...
Lecz on, szalony, wzywa burzę,
Jak gdyby w burzy spokój był!

Fiodor Tiutczew

Jakie uroczyste jesteś, morze, w nocy —
Tu promienie — tam granat i czerń...
W blasku księżyca, jak żywe, się toczysz,
I oddychając, iskrzysz się jak w dzień...

Wśród fal swobodnych, w nieobjętej dali,
Blask i ruch wieczny, dudnienie i grzmot —
O morze, skapanie w promieniach opali,
Urzeka nocą twoich nurtów lot.

Toń niezgłębiona, morza toń szeroka,
Na czyje święto przybrałaś ten blask?
Niosą się fale grzmiące, i z wysoka
Czuje żrenice spoglądają gwiazd —

W tym falowaniu, w tym roziskrzeniu,
Odurzony czarem, zatrafiłem się —
O jakbym pragnął w ich uroczym tchnieniu
Duszę pogrążyć całą, jak we śnie...

Aleksander Błok

PIEŚŃ MARYNARZY

Podarowało nam morze
Zaręczynowy pierścień!
Całowało na morze
W słońcem spalone piersi!
Przymiliła się
mórz niezgłębiona toń!
Nieokiełznana
mórz nurtująca toń!!!
Żyć tylko z nią,
I umierać z nią,
Jak z matką, swobodą, mknąć!!
Z nią pohlamy
Na wolnym przestworzu!
Niebieskie morze!
Czerwone żorze!
Wietrze pijany,
Burz nasze włosy!
Wietrze słonawy,
Nieś nasze głosy!
Hej, wietrze smagły,
Dmij w nasze żagle!

A. N. Majkow

NAD MORZEM MARMARA

Wszystko — te góry, wyspy, w porannym
oparze
Zwiewnych mgieł spowite... Jak gdyby
w słodkim śnie,
Tak jak gdyby w świetlistej, jak w srebrzystej
czarze
Tkwił świat, i rozmarzony w szczęściu
nurzał się...
I morze połączone z niebem falą blasku,
Ledwie pluszcze perłą ociężałych fal,
I pragnąc tym marzeniem upić cię o brzasku,
Czółno żywe, przyzywa z utęsknieniem w dal.

Powieść którą powinno znać całe Pomorze Zach.

Jak głęboko zmienił się już nasz stosunek do zapomnianych ongiś ziem zachodnich, świadczy o tym nie tylko ich obecne spopularyzowanie administracyjne czy gospodarcze, ale także i kulturalne oraz artystyczne. Coraz więcej pojawia się utworów związanych tematycznie z tymi ziemiami, coraz więcej artyści nasi skierowują wzrok ku tej ziemi zmartwychwstającej z prochów. Zmieniona bowiem rzeczywistość domaga się artystycznego także wyrazu i pod tym właśnie względem. Żadna jednak praca naukowa nie uczyni tych ziem tak nam bliskimi, jak dzieło literackie. **Toteż ziemie zachodnie czekają na swego Sienkiewicza, który by je zaklął w kształt artystyczny równy trylogii.**

Powstaje jednak pytanie, czy historia tych ziem kryje w sobie tyle dramatyczności i barwności, co na przykład historia XVII w. ziem wschodnich, odkryta tak szczęśliwie przez Sienkiewicza i uwieczniona w monumentalnych dziełach. Odpowiedź na to pytanie dawały już częściowo niezwykle ciekawe, lecz niestety mało znane badania historyczne Zakrzewskiego o dziejach pierwszych Piastowiczów, szczególnie zaś Bolesława Chrobrego. W Polsce przedwojennej jednak nie wzbudziły one należytego zainteresowania, gdyż nasze zainteresowanie skupione było na innych problemach. Dziś jednak zmieniona rzeczywistość jakby mimowolnie skierowała nasz wzrok na te właśnie tereny i ku tym właśnie okresom historii.

Na tych prawdopodobnie badaniach historycznych Zakrzewskiego oparł swą ciekawą powieść **Władysław Grabski** pisząc „Sage o jarlu Broniszu”. Jest to pierwszy tom trylogii, mającej dać wszechstronny obraz Polski Chrobrego. Przedstawia w nim Grabski niezwykle interesujące, można powiedzieć **rewelacyjne** wydarzenia, zaciekawiające nas tak, jak niegdyś Dzikie Pola, Kozaczyzna i ich stosunek do Polski. Dzieje Polski zobrazowane są tu w interesującej osnowie tematycznej **od strony morskiej**

Szczecin, Kołobrzeg, wyspa Wołyń, Rugia, Jomsborg, żywe związki Polski z Danią, Szwecją i Norwegią — wszystko to przewija się plastycznie i intrygująco w powieści. Okazuje się przy tym, że wcześniej niż tak zwany „Dziki Wschód” mieliśmy w historii „Dziki Zachód”, na który parła niepowstrzymanie ekspansja pierwszych Piasto-

wiczów. Co najciekawsze zaś, to fakt, że problem morski był niejako u progu naszej państwowości.

Doskonałe wczucie się w malownicze środowisko historyczne X wieku, w czyny i wyprawy polskich wojów oraz pozostających pod polską władzą jomborskich czy upsalskich wojowników, wyprawy morskie, a przede wszystkim fascynująca postać siostry Bolesława Chrobrego, nadają powieści egzotyczne niemal tło i przykuwają naszą uwagę od początku do końca powieści. Postacią główną tej powieści jest nie tyle jarl (bohater, wielki dowódca) Bronisz, krewniak Bolesławów, co tajemnicza i niezwykła postać Świętosławy — Sygrydy, siostry Bolesława, panującej w Szwecji. Sygryda, uwieczniona już dawniej w sagach skandynawskich, dorównuje talentem politycznym swemu bratu. Panuje w Szwecji jako żona Eryka Zwycięskiego po jego śmierci, opiera się dzielnie i jako kobieta i jako matka królowi Norwegii zostaje wreszcie żoną króla Danii, aby zachować tron dla swego syna w Szwecji. Zostaje następnie matką Kanuta Wielkiego, późniejszego władcy Danii i Anglii. Jest coś egzotycznego, a zarazem bliskiego naszym dzisiejszym odczuciom historycznym w tej bohaterkiej epoce, tworzącej potęgę państwa na zachodzie, nad i za Odrą, nad i na morzu, a sięgającej dzięki panowaniu na morzu daleko na Zachód, po Danię i Szwecję. Sama postać jarla Bronisza ma w sobie coś z bohaterów sag skandynawskich, a zarazem tę rzeczywistą siłę i mądrość dowódców drużyn, na których opierała się potęga Chrobrego. Sama postać Bolesława, nazywanego ze skandynawska Burisławem jest w pierwszym tomie tej trylogii usunięta nieco w cień, jego wpływ jednak i potęga w krzyżowaniach dyplomatycznych rozsuwa się blaskiem na wszystkich stronicach powieści.

Tom pierwszy „Sagi o jarlu Broniszu”, nosi tytuł „**Zrękowiny w Upsali**”, następnie „Śladami wikingów” i „Rok 1000” przyniosą dopiero pełnię całego historycznego obrazu. Już dziś jednak możemy powiedzieć, że jest to jedna z najciekawszych polskich powieści, którą przede wszystkim każdy Pomorzanie powinien przeczytać. Autor nie ma wprawdzie talentu Sienkiewicza, ale posiada dużą skalę odczuć artystycznych, doskonałe znanstwo przedmiotu i sugestywną zdolność konstrukcji, a to wszystko kwalifikuje tę książkę, by się stała popularną nie tylko na naszym terenie.

Pierwszy rok pracy Spółdzielni Wydawniczej „Polskie Pismo i Książka”

Spółdzielnia P. P. K. powstała już właściwie w czasie okupacji i to w obozie koncentracyjnym wśród więźniów politycznych. Ludzie ci zdając sobie sprawę z ogromnych zniszczeń, jakie na ziemiach Polski wywołał okupant, zwłaszcza w dziedzinie kulturalnej, przez zniszczenie książek, bibliotek, czytelni a nawet zbiorów prywatnych, postanowili utworzyć spółdzielnię, któraby chociażby w części wypełniła luki powstałe w tej dziedzinie.

Już w obozie koncentracyjnym związani wspólną niedolą i walką o życie łączyli się mimo to ze sobą fachowcy wszystkich branż drukarskich, poloniści, literaci, dziennikarze i postanowili po wojnie pracować w Szczecinie. To też, gdy tylko nadeszła chwila wolności, wszyscy ruszyli do kraju, a z kraju na ziemię Odzyskane by tutaj pracować nad ich repolonizacją.

Pierwsi spółdzielcy przybyli do Szczecina już w lipcu, by objąć jakiś

poniemiecki warsztat drukarski. Okazało się jednakże, że to co przedstawiało jakąś z punktu widzenia drukarskiego wartość jest już zajęte, przez tych co przybyli znacznie wcześniej. Postanowiono przeto zwozić maszyny i sprzęt z rozbitych drukarni, naprawić je i czynić wszystko, by utworzyć placówkę przystosowaną do zadań wydawniczych.

Już w krótki czas później, w sierpniu nakładem P. P. K. ukazują się pierwsze polskie pocztówki z wido-

kami Szczecina i inne druki, a we wrześniu wydano pierwsze numery pisma pod tytułem „Pionier Szczeciński”.

W miarę swego rozwoju spółdzielnia wydaje plan miasta Szczecina, kalendarzyk i współpracuje przy wydaniu prawie wszystkich książek, jakie na terenie Szczecina się ukazały.

W ramach wydawnictw własnych spółdzielnia wydała dwie gry towarzyskie (naukowo opracowane i oparte o motywy zachodnio-pomorskie 1. „1000 lat walki o Pomorze Zachodnie” 2. „Poznajemy ujście Odry”) popularną historię Szczecina i Pomorza Zachodniego („Polski Szczecin”) i nowe serie pocztówek kolorowych oraz telegramy okolicznościowe z motywami zdobniczymi regionalnymi.

W czerwcu br. spółdzielnia P.P.K. przy poparciu czynników urzędowych przystąpiła do wydawania tygodnika zachodnio-pomorskiego pod nazwą „Szczecin” Nakład tego pisma szybko wzrasta. W lipcu spółdzielnia wydała dla P. Z. Z. pierwszy numer gazetki ściennej, a ostatnio album o starym polskim

piastowskim Szczecinie, bogato ilustrowany druk o typie, jaki na Pomorzu Zachodnim jeszcze się nie ukazał. Mimo tej wielkiej pracy, jaką spółdzielnia już wykonała, instytucja nasza musi walczyć z licznymi trudnościami. Spółdzielnia nie otrzymała dotychczas urzędowego przydziału drukarni (którą wysiłkiem pracy i kwotami udziałowymi członków zbudowała), spółdzielnia nie otrzymuje przydziału papieru, lecz musi drukować na papierze z wolnego rynku. Odczuwa się poważnie brak linotypu w drukarni, która ma być decyzją Obywatela Premiera oddana na własność.

Spółdzielnia P.K.P. utworzyła własną placówkę handlową (księgarnię) i dąży do stworzenia własnego aparatu rozdzielczego dla pisma i dalszych wydawnictw. Spółdzielnia P. P. K. jest na Pomorzu Zachodnim jedynym tego rodzaju przedsiębiorstwem a w działalności dąży do uwzględnienia momentów regionalnych i w ten sposób szerzy wiedzę o Pomorzu Zachodnim i współdziała się z polityką osiedleńczą rządu.

Podkreślić chcielibyśmy tutaj fakt, że dzięki zrozumieniu Szczecińskiej Dyrekcji Odbudowy uzyskano przydział materiałów i kredytów w wysokości 100.000.— zł., co częściowo umożliwiło rozbudowę tej placówki kulturalnej, której doniosłe znaczenie podkreślają wszyscy, którzy z pracą się zetknęli. Suma ta jest przeznaczona na remont lokali tygodnika miasta morskiego „Szczecin”.

W planach dalszych dążyć będziemy do rozbudowy placówki. Gdy ją zakładano pracowało „honorowo” przy usuwaniu gruzów i montowaniu maszyn 11 kolegów — spółdzielców. Dzisiaj spółdzielnia łącznie z drukarnią zatrudnia już 60 pracowników, a tylko na skutek braku linotypów nie rozwija się poważnie. W przygotowaniu jest wypełnienie rażących luk Pomorza Zachodniego w dziedzinie wydawniczej, a mianowicie braku miesięcznika kulturalnego.

Pomimo ciężkich warunków pracy, spółdzielnia w okresie pierwszego roku zrobiła dużo.

G. Z.

Władysław Sieniawski

Ozdoba naszej pracy

Spółdzielczość, jako wyrażicielka nowych dążeń stawia postulaty moralne, a jako organizacja gospodarcza podlega prawom, rządzącym produkcją i wymianą dóbr; musi wykazać sprawność jeśli nie wyższą to przynajmniej równą otaczającym ją przedsiębiorstwom państwowym lub prywatnym.

Spółdzielczość powołana została w imię sprawiedliwości społecznej. W ten sposób spółdzielczość staje się jednocześnie szkołą wychowania obywatelskiego, a praca w tym ruchu wyzwala w masach poczucie solidarności, budzi odpowiedzialność i poświęcenie. Jest to doskonała droga szkolenia kadr gospodarczych i społecznych. Dzięki spółdzielczości jednostki szczególnie zdolne w dziedzinie gospodarczej nie zostają dla społeczeństwa stracone, lecz w całej pełni mogą dać wyraz swej inicjatywie i przedsiębiorczości. Spółdzielczość posiada czynnik kontrolny społeczny. **Działalność rad nadzorczych, demokratyzm walnych zebrań, jawność pracy, są to elementy kontroli społecznej, która najlepiej przeciwstawia się biurokratyzmowi.** Na kształtowanie się życia spółdzielczości ma wpływ również i opinia publiczna; chociaż w oczach tej Opinii ocena roli spółdzielczości nie będzie jednolita to nie mniej spółdzielczość spełni swe zadanie wówczas o ile kierownictwo

będzie miało utrwaloną wiarę w realność wykonania zamierzeń.

Analizując zagadnienie pracy gospodarczej spółdzielczości w ramach demokratycznie zorganizowanego państwa wypada stwierdzić, że o ile przez demokrację polityczną rozumiemy wachlarz partii, o tyle przez demokrację ekonomiczną rozumiemy **wachlarz systemów gospodarczych.** Pówódenie formy gospodarczej zależy będzie od utrzymania równowagi wszystkich elementów zorganizowanego życia ekonomicznego kraju. W ten sposób **spółdzielczość jest formą gospodarowania bez zagarnięcia całości, lecz raczej współpracy w szlachetnym wyścigu.** Spółdzielczość jest zwierciadłem społecznej myśli gospodarczej, a dobrze rozbudowana i oparta o szerokie masy jest dowodem zdrowego instynktu gospodarczego społeczeństwa, które w taki właśnie sposób rezerwuje sobie odpowiedni wpływ na kontrolę gospodarki narodowej. Przez spółdzielczość w ręku której skupią się wartości majątkowe, społeczeństwo jest w stanie temperować wybujały system wolnej gospodarki prywatnej lub przesadnie pojętą potrzebę etatyzacji.

Spółdzielczość jest daleka od państwowej gospodarki, gdyż powołana zostaje do życia przez dobrowolne zrzeczenie, nie zaś przez nakaz władz. Uczynienie człowieka panem, a ka-

piłału najemnikiem jest niewątpliwie dużą zasługą idei spółdzielczej.

Spółdzielczość w swym rozwoju gromadziła szereg wartości majątkowych, które z biegiem czasu coraz bardziej wzrastają i tworzą potężne dobra materialne i zgodnie z zasadami spółdzielczymi stanowią własność społeczeństwa. Na skutek specjalnych warunków ostatniej wojny i nowego zjawiska w postaci mienia porzuconego, które powinno być przekazane spółdzielczości, obiekt gospodarczy, będący w jej władaniu wybitnie by się powiększył. Powierzenie majątku społecznego licznym lokalnym spółdzielniom o samodzielnym zupełnie zarządzie i sposobie gospodarowania jest zdrowym rozwiązaniem zagadnienia, gdyż, jak uczy historia wyłączny centralizm państwowy ani liberalizm gospodarczy nieodpowiadają ekonomicznym celom społecznym.

Chociaż spółdzielczość przejawia się nazwętną w całym szeregu drobnych komórek gospodarczych, to jednak tworzy nierozzerwalną całość i stanowi obecnie w wyniku swego rozwoju ramię gospodarcze państwa i społeczeństwa. Tą drogą powstać może olbrzymie dzieło społecznej gospodarki i wzrosnąć może w wielką siłę, która potrafi pchnąć nas o cały wiek naprzód.

KUPIEC ZACHODNIO-POMORSKI

Dział Związku Zrzeszeń Kupieckich Województwa Szczecińskiego

Sprawa podatków

Wobec wątpliwości, jakie mają niektórzy kupcy w związku z obliczaniem przez urzędy skarbowe wysokości przedpłat miesięcznych na państwowe podatki obrotowy i dochodowy, podajemy poniżej trzy przykłady obliczania przedpłat (t. zw. zaliczek) na wyżej wymienione podatki. Jako przykłady użyliśmy obroty miesięczne przedsiębiorstw handlowych wyrażające się w kwota-

chach 30.000.—, 70.000.— i 1.500.000.— zł., przy czym uwzględniliśmy, że urzędy skarbowe na terenie Szczecina uważają 15—20% uzyskanego obrotu przedsiębiorstwa za czysty dochód właściciela (zysk netto). Nie odpowiada to oczywiście rzeczywistemu dochodowi osiąganemu przez kupca zwłaszcza branży spożywczej, u którego, przy dużej różnicy marż zarobkowych na po-

szczególne artykuły, najwięcej pozycji w obrocie zajmują artykuły o niskiej marży zarobkowej (masło, jajka, cukier, sól).

Zrzeszenie zbiera dane o przeciętnej miesięcznej marży zarobkowej celem przedstawienia ich władzom skarbowym przy tej sposobności zwraca się do mężów zaufania z prośbą o zwrot opracowanych formularzy ankietowych.

Przykłady obliczenia przedpłat (zaliczek) na podatki obrotowy i dochodowy.

1	2	3	4	5	6	7	8
Obrót miesięczny	Podatek obrotowy dla przedsiębiorstw handlow. = 2%	Czysty dochód, najczęściej ustal. przez Urz. Skarbowe w stosunku do obrotu	Dochód miesięczny	Dochód roczny	Stopa podatkowa obl. w-g tabeli w stosunku do dochodu	Podatek dochodowy obliczony od dochodu miesięczn.	Miesięczny podatek obrotowy i dochodowy razem
30.000.—	600.—	20%	6.000.—	72.000.—	8%	480.—	1.080.—
70.000.—	1.400.—	18%	12.600.—	151.200.—	17%	2.142.—	3.542.—
150.000.—	3.000.—	15%	22.500.—	270.000.—	25%	5.625.—	8.625.—

Przykłady działań arytmetycznych przy obliczaniu podatku obrotowego i dochodowego (przy obrocie miesięcznym 30.000.— zł.)

(do rubryki 2)	(do rubryki 4)	(do rubryki 5)	(do rubryki 7)
$\frac{30.000 \times 2}{100} = 600$	$\frac{30.000 \times 20}{100} = 6.000$	$6.000 \times 12 = 72.000$	$\frac{6.000 \times 8}{100} = 480$

Księga zakupu towarów

Ostatnie kontrole przeprowadzone na terenie m. Szczecina wykazały, że nie wszyscy kupcy prowadzą księgę zakupu towarów. Obowiązek prowadzenia tej księgi został zarządzeniem prezydenta m. Szczecina z dn. 5. II. 1946 r. nałożony na wszystkich kupców, którzy nie mają obowiązku prowadzenia ksiąg handlowych. Przypominamy, że księga zakupu towarów powinna zawierać następujące dane: a) datę zakupu, b) nazwisko dostawcy, c) ilość i nazwę towaru oraz cenę za jednostkę.

Sprzedaż papierosów zagranicznych

Minister Apropowizacji i Handlu wyjaśnił okólnikiem z dnia 2. 9. 1946 r. że zarządzenie z dnia 2. 11. 1945 w sprawie zakazu handlu artykułami UNRRA obejmuje tylko żywność i odzież. Zakaz ten nie dotyczy papierosów amerykańskich, angielskich i bułgarskich, które nie pochodzą z dostaw UNRRA i mogą być sprzedawane bez przeszkód. Polski Monopol Tytoniowy ustalił cenę detaliczną 8.— zł za sztukę za papierosy amerykańskie i angielskie i 5.— zł za sztukę za papierosy bułgarskie.

Uregulowanie dostaw cukru dla Szczecina

Warszawska Hurtownia Cukru B. Kruze i Ska, otworzyła swój oddział w Szczecinie przy Alei Jedności Narodowej 11. Hurtownia sprzedaje cukier po 170.— zł. za kg. loco magazyn hurtowni przy ul. Deszczowej 6—7 (L. ma Hartwig) bez pobierania jakichkolwiek innych dopłat. Firma Kruze i Ska ma zapewnić stałe dostawy cukru, co niewątpliwie zapobiegnie okresowym brakom tego artykułu na rynku szczecińskim.

Sprawa wysokości czynszów

Problem zagospodarowania Ziemi Odzyskanych i ożywienie się na tych terenach życia gospodarczego wiąże się ściśle z polityką czynszów od lokali użytkowych i mieszkalnych.

Ponieważ dotychczasowe przepisy i zarządzenia wydane w tym przedmiocie nie ustalają wysokości czynszów, co jest powodem stosowania przez władze państwowe, a zwłaszcza samorządowe na Ziemiach Odzyskanych bardzo różnych, przeważnie zaś wysokich

czynszów dzierżawnych — Ministerstwo Ziemi Odzyskanych przystąpiło do opracowania jednolitych norm polityki czynszowej dla poszczególnych miast na Ziemiach Odzyskanych.

Sprawa ta jest w tej chwili w wyżej wymienionym Ministerstwie przedmiotem obszernych dyskusji badań i dokładnej analizy stosunków na Ziemiach Odzyskanych z udziałem przedstawicieli Izby Przemysłowej i Handlowej i Rzemieślniczych w Warszawie oraz Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupieckich i według naszych informacji zostanie załatwiona pozytywnie.

Do członków branży spożywczej

Zwracamy uwagę, że sklepom spożywczym nie wolno przekraczać ustalonych cen na chleb i bułki, wynoszących obecnie 14.— zł. za 1 kg. chleba z mąki żytniej 90% i 16.— zł. za 1 kg. chleba z mąki żytniej 80% oraz 3.50 zł. za 1 bułkę. Kupcy branży spożywczej prowadzący wyżej wymienione artykuły winni domagać się od swych dostawców (nie czyniwa odpowiedniego rabatu (co najmniej 10%).

Wytyczne w sprawie tymczasowej normalizacji cen

Do czasu generalnego uregulowania zagadnienia cen na wolnym rynku w drodze ustawowej, Ministerstwo Ziem Odzyskanych, Departament Aprowizacji i Handlu dało następujące wytyczne w sprawie tymczasowej normalizacji cen na Ziemach Odzyskanych. Ceny winny być ustalone przez zainteresowane sektory handlu państwowego, spółdzielczego i prywatnego przy współudziale czynnika społecznego na podstawie wyczerpujących i odpowiadających rzeczywistości kalkulacji z uwzględnieniem lokalnych warunków i godziwego zarobku pośrednika. W tym celu Wojewódzkie Wydziały Aprowizacji i Handlu otrzymały od Ministerstwa Ziem Odzyskanych zlecenie powołania w każdym powiecie, wzgl. w mieście wydzielonym komisji do ustalania cen, w skład której wejdą: 1) kierownik referatu Aprowizacji i Handlu, 2) przedstawiciel referatu przemysłowego, 3) przedstawiciel powiatowej wzgl. miejskiej Rady Narodowej, 4) przedstawiciel powiatowej albo miejskiej Komisji Związków Zawodowych, 5) przedstawiciel terytorialnie właściwej Izby Rzemieślniczej (miejski, powiatowy Związek Cechów), 6) przedstawiciel właściwej placówki Związku Gospodarczego „Społem”, 7) przedstawiciel miejskiego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej, 8) przedstawiciel Izby Przemysłowo-Handlowej, 9) przedstawiciel Państwowej Centrali Handlowej, 10) przedstawiciel powiatowych Spółdzielni Spożywców, 11) przedstawiciel Powiatowego Związku Zrzeszeń Kupieckich (handlu prywatnego), 12) przedstawiciel Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami, 13) przedstawiciel Oddziału Ochrony Skarbowej, 14) przedstawicielka Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet — po jednym przedstawicielu wyżej wymienionych instytucji.

Ustalenie cen nastąpi na podstawie przedkładanych przez każdy z reprezentowanych sektorów handlu kalkulacji.

Ustalone tą drogą ceny, ogłaszane przez zrzeszenia kupieckie i spółdzielczość winny obowiązywać na danym terenie.

Przewodniczącym Komisji jest referent handlu starostwa (wzgl. zarządu miasta), który czuwa nad wykonaniem jej uchwał.

Referaty handlu mają spowodować: 1) powołanie wspomnianych komisji w podanym wyżej składzie, (w wypadku istnienia w terenie wspomnianych wyżej placówek), 2) zwołanie posiedzeń komisji, 3) zbieranie wykorzystanych kalkulacji i przekazywanie ich do województwa, 4) dopilnowanie przy pomocy czynnika społecznego przestrzegania ustalonego cennika.

Równocześnie powołana zostanie wojewódzka komisja w analogicznym składzie na poziomie wojewódzkim, której zadaniem będzie ustale-

nie zasad kalkulacji dla całego województwa i przesyłanie ich do wiadomości powiatowych komisji do ustalania cen.

Departament Aprowizacji i Handlu w Ministerstwie Ziem Odzyskanych przywazuje dużą wagę do sprawności i wyników podejmowanych prac. Ustalanie czynników kalkulacji, powodujących drożyznę, będzie podstawą bezpośrednich interwencji oraz celowego rozmieszczenia placówek handlowych na Ziemach Odzyskanych.

Maksymalne marże zarobkowe dla detalistów

Wojewódzka Komisja Opiniodawczo-Cennikowa w Szczecinie ustaliła na posiedzeniu w dniu 9. IX. 1946 maksymalne marże zarobkowe dla detalistów na niżej wymienione artykuły: chleb 12 proc., bułki 12 proc., jajka 20 proc., masło 10 proc., mąka pszenna 30 proc., kasza jęczmienna 30 proc., pęczak 30 proc., fasola 25 proc., groch 25 proc., makaron 30 proc., cukier 10 proc., sól 12 proc., ocet 30 proc., drożdże 30 proc., kawa zbożowa 30 proc., marmelada 30 proc., ziemniaki 25 proc., cebula 30 proc., marchew 30 proc., buraki 30 proc., kapusta 30 proc., śledzie 35 proc., cukierki i słodycze 35 proc., wina gronowe, wódki, likiery, koniaki, kawa, herbata, kakao, sardynki, konserwy owocowe i rybne, rodzynki, migdały, figi, daktyle 40 proc., jarzyny wczesne, owoce droższe, owoce tańsze 30 proc., świeże ciastka i torty 20 proc., pasty, proszki i mydła do zębów, mydła, proszki do prania 20 proc., wyroby mięsne 30 proc., surowiec mięsny 25 proc., ryby żywe i śnięte 35 proc., ryby wędzone 30 proc.

Samochody z demob. kanadyjskiego

Naczelna Rada Zrzeszeń Kupieckich wstrzymała chwilowo przyjmowanie wniosków o przydział samochodów. Po otrzymaniu nowej partii samochodów, która niewątpliwie ilościowo będzie znacznie mniejsza od poprzedniej ukaże się oddzielny komunikat. Firmy, które jeszcze nie zrealizowały swych asygnat będą miały pierwszeństwo w otrzymaniu wozów.

Jednocześnie Departament zaznacza, że należy dążyć do osiągnięcia efektu, poprzez akcje samych instytucji handlowych — a więc zrzeszenia kupieckie, P. C. H., i spółdzielczość, kierować zaś sprawy do władz sądowych tylko w wypadku istotnych konieczności.

Sankcje karne za pobieranie nadmiernych cen przewidziane są w art. 12 i 13 dekretu z dnia 25 października 1944 r. o zwalczaniu spekulacji i lichwy. (Dz. U. R. P. Nr. 9 poz. 49).

Hurtownie i półhurtownie papieru

Związek Zrzeszeń Kupieckich Województwa Szczecińskiego prosi Zrzeszenia Kupieckie o nadesłanie pod adresem związku znanych im adresów hurtowni i półhurtowni papieru jak również kupeców branży cementowej i artykułów budowlanych z terenu województwa. Prosimy o spieszne załatwienie tej sprawy.

FOTO ALMA

Zakład fotografii
artystycznej

Zdjęcia portretowe, wizytowe,
i wykazowe

Uwaga foto-amatorzy
Służymy fachową poradnią
Wykonujemy solidnie każdą pracę
amatorską

ALOJZY MACIEJEWSKI

Szczecin

Ledóchowskiego 12

„PROMIEN”

Spółdzielnia Pracy

Robót Inżynieryjno-Budowlanych z odp. udz.
w Szczecinie, ul. Śląska 8

Tel. Biuro 272 — Warsztaty 759.

WYKONUJE PRACĘ

WCHODZĄCE W ZAKRES BUDOWNICTWA
ORAZ WSZELKIE ROBOTY INSTALACYJNE

RZEMIESLNIK POMORZA ZACHODNIEGO

Organ publikacyjny Izby Rzemieśniczej w Szczecinie

Przypomnijmy sobie, jak to wyglądało w Szczecinie, czy w jakiegokolwiek innej miejscowości Pomorza Zachodniego przed rokiem! Warto nieco myślać cofnąć się wstecz, boć przecież dopiero z porównania sytuacji ówczesnej i obecnej wynika, co w rejonie ujścia Odry zostało już zrobionym. Często analizuje się poszczególne dziedziny życia gospodarczego i kulturalnego, rotuje wyniki, kreśli plany — ale rzadko kto zajmie się tym najdrobniejszym warsztatem pracy, który każdemu przeciętnemu mieszkańcowi miasta czy wsi jest najwięcej potrzebny! Bowiem przecież przeciętny „Szczecinianin” nie styka się z fabryką, lecz jest mu właśnie potrzebny szewc, krawiec, stolarz itp.

Przypomnijmy sobie wszyscy, jakie to były trudności, gdy rok temu chcieliśmy znaleźć rzemieślnika, któryby wprawił nam zamek do drzwi, zainstalował światło elektryczne, czy też naprawił zniszczone przez szabrowników wejście. Biegania było co niemiara. I jest to zupełnie dla nas zrozumiałe. Przecież rzemiosło polskie dopiero się organizowało.

I trzeba przyznać szczerze, że w czasie tym zrobiono już dużo. Szczecińska Izba Rzemieśnicza, która pracę swą rozpoczęła dopiero w październiku ubiegłego roku, zdołała w krótkim tym czasie zorganizować rzemieślników w 18 powiatach Pomorza Zachodniego, zachęcić nowe grupy rzemieślników z Polski centralnej do przybycia na te ziemie i do pracy.

Bowiem przypominamy sobie, jak to było na początku z tymi rzemieślnikami! Byli tylko piekarze i rzeźnicy. To prawda, że były to działy najpotrzebniejsze, boć przecież człowiek musi przede wszystkim żyć. Później dopiero zaczęły się organizować działy rzemiosła budowlanego, tak bardzo potrzebnego przy zabezpieczaniu budowli dotkniętych zniszczeniami wojennymi. W tej chwili mamy już na całym Pomorzu Zachodnim przeszło 2.500 warsztatów, które pracują i wytwarzają oraz przeprowadzają remonty, tam gdzie to jest potrzebne.

Warto też pomówić z rzemieślnikiem, który przejął na tych terenach warsztat poniemiecki, a on opowie, w jakim stanie obiekty te zostały przejęte. Tak często mówi się o tym, że rzemieślnicy darmo otrzymali poniemieckie warsztaty, a tymczasem praca ich jest tak droga. Otóż przeciętne warsztaty rzemieślnicze przejęte na tych terenach były w 60% zniszczone. Rzemieślnik po przejęciu warsztatu jakże często musiał sprowadzać narzędzia z Polski centralnej, brakowało materiałów i surowców do produkcji. Surowców tych nie można było nabyć na miejscu.

Izba Rzemieśnicza dbając o poziom rzemiosła zachodnio-pomorskiego zorganizowała Naukowy Instytut Rzemieślniczy. W instytucie tym przeprowadza się obecnie liczne kursy, których celem jest dokształcenie rzemieślnika. Wyniki tych kursów są już poważne. Po odpowiednim

przeszkoleniu komisje egzaminacyjne dały już 338 rzemieślników i 308 mistrzów. Izba zorganizowała również kursy na prowincji w Szczecinku, Koszalinie i Starogrodzie. Izba dba również o rozbudowę warsztatów rzemieślniczych i dlatego poczyniła starania, o przyznanie odpowiednich kredytów. Starania te nie pozostały bez wyników. Obecnie rzemieślnik może otrzymać pożyczkę w KKO, czy też innym banku i przy pomocy jej rozbudować swój warsztat. A chęć do rozbudowy warsztatów jest wśród rzemieślników wielka. Chęć ta jednakże jest hamowaną przez nieuregulowanie stosunku rzemieślnika do warsztatu, na którym pracuje. Rzemieślnik chciałby, by warsztat, który przejął, był jaknajprędzej jego własnością. Wówczas będzie on wkładał w pracę całą swoją duszę. A sprawy te nie postępują tak, jakby sobie tego życzył rzemieślnik. Tymczasem sytuacja rzemieślnika nie jest do pozazdroszczenia. Siedzi się nie na swoim warsztacie, obawia się czynić poważniejszych wkładów, by mu później nie policzono tego, co włożył jako mienia poniemieckiego. Płaci wysokie świadczenia i czeka, na przyznanie mu łaskawie warsztatu, który on uruchomił i który — gdyby się nim nie zaopiekował, — to by nie istniał, bo byłby już zupełnie rozszabrowany.

Rzemieślnik ma dużo kłopotów, tylko nikt ich nie widzi zajęty swoimi sprawami. Brak mu surowca, brak ludzi do pomocy, brak narzędzi itp. Wszystkie te kłopoty musi rzemieślnik przezwyciężyć.

I na zakończenie jeszcze jedna sprawa. Czy na Pomorzu Zachodnim jest już dosyć rzemieślników? Otóż — nie. Pomorze potrzebuje jeszcze dużej ilości wykwalifikowanych fachowców i to przede wszystkim w następujących zawodach: lakierników, optyków, kuśnierzy, czapników, kotlarzy, kamieniarzy, betoniarzy i licznych innych. Rzemieślników z tych zawodów trzeba na Pomorze Zachodnie jeszcze sprowadzić, lub też wyszkolić.

Wierzmy, że Szczecińska Izba Rzemieśnicza, która tyle trudności przezwyciężyła i te ostatnie kłopoty szybko i pomyślnie rozwiąże.

Stanisław Siejewski

Abonujcie nasz tygodnik

Prenumerata kwartalna	60 zł.
„ półroczna	115 zł.
„ roczna	220 zł.

Czas już najwyższy zamówić nasz tygodnik na IV-ty kwartał b. r.

Komitet Redakcyjny: Łczywek Roman, Piskorski Czesław, Telega Stanisław. **Wydawca:** Spółdzielnia Wydawnicza „Polskie Pismo i Książka” w Szczecinie, Aleja Wojska Polskiego 39. **Redakcja i administracja** czynne od godz. 8—14. **Ogłoszenia** przyjmuje Agencja Reklamy P.P.K. Tel. 506. **Cennik ogłoszeń:** 1 mm przez 1 łam poza tekstem 15 zł. w tekście 30 zł. **Prenumerata:** za pierwsze 10 egz. na konto P. K. O. nr. X-4177 złotych 100.—

Tłoczono czcionkami Drukarni Państwowej nr 1 w Szczecinie

CUKIER po zł. 170.-.

poleca firma

B. Kruze i Ska Warszawa Oddział w Szczecinie

Aleja Jedności Narodowej 11 (parter)

Firma B. KRUZE uruchomiła na terenie Szczecina HURTOWNIĘ CUKRU, który sprzedaje kupcom detalicznym **po zł. 170.-. za 1 kg.** loco magazyn hurtowni.
Zadne inne opłaty przez hurtownię nie są pobierane.



**PAŃSTWOWA
CENTRALA
HANDLOWA**

SZCZECIN,

Al. Wojska Polskiego 52 - Tel. 263

poleca

towary po cenach fabrycznych z

Hurtowni Spożywczo-Kolonialnej

Hurtowni Włókienniczej

Hurtowni Chemicznej

Hurtowni Technicznej

Hurtowni Materiałów Budowlan.

Hurtowni Papieru

oraz zawiadamia

o uruchomieniu **Działu Ziemiopłodów** (skup i sprzedaż)

i **Działu Morskiego Zaopatrzenia Żeglugi**

Od września br. została otwarta z inicjatywy Związku Nauczycielstwa Polskiego

KSIĘGARNIA SPÓŁDZIELCZA z.o.u.

"OŚWIATA"

Szczecin, ul. Wielkopolska 32

— poleca podręczniki szkolne i pomoce naukowe —

"ODRA"

tygodnik społeczno-literacki

omawia w sposób żywy i interesujący najważniejsze problemy

ZIEM ZACHODNICH.

OKRĘGOWY ODDZIAŁ ROLNICZY

Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P. „SPOŁEM”

na Okręg Pomorsko-Zachodni

TELEFON 608.

Biura mieszczą się przy ul. Niedziałkowskiego 23

MAGAZYNY:

- 1) **Szczecin-Turzyn** — bocznicą własną — przy ul. Santockiej róg Zielonogórskiej (dojazd Al. Piastów do ul. Ku Słońcu do Santockiej)
- 2) **Elewator zbożowy w Gdeniowie,** pow. Nowogard — bocznicą własną.

POLECAMY:

Zboża i nasiona siewne, ziemniaki, warzywa, artykuły techniczne i przemysłowe, środki chemiczne i zaprawy roślin, nawozy sztuczne, materiały pędne i smary, smołę, pak, lepik, maszyny, narzędzia, rolnicze, pasze, artykuły budowlane jak: CEMENT, SZKŁO itp.

RESTAURACJA

„Śląska”

ul. Jedności Narodowej 17
poleca tanie i smaczne

Śniadania — obiady — Kolacje

—: PIWO GRODZISKIE, —:
ZIMNY I CIEPŁY BUFET

**Spółdzielnia
„Rodzina Wojskowa”**

Traugutta 140

poleca P.T. odbiorcom
po cenach najniższych:

Artykuły spożywcze,
tekstylne, — galanterii
męskiej, damskiej
i włókienniczej,
kosmetyka.

Spółdzielnia „Autopomoc”

składająca się z fachowców z długoletnim doświadczeniem zawiadamia, że prowadzi:

- 1) **Warsztaty samochodowe**
- 2) **spawanie**
- 3) **nowoczesną stację obsługi czynną cały dzień**
(specjalność: naprawa chłodziw i resorów)

Biuro:

Szczecin, Śląska 28

Warsztaty i garaże:

„ Mazurska 17

OKRĘGOWY ODDZIAŁ MLECZARSKI „SPOŁEM”

W SZCZECINIE, — Al. Wojska Polskiego 117. — Tel. 693.

Centralizuje handel nabiałowy i jednoczy wszystkie spółdzielnie mleczarskie na Pomorzu Zachodnim.

Prowadzi hurt masła, serów, jaj i miodu po cenach konkurencyjnych. Dostarcza mleczarniom wszelkich niezbędnych maszyn, urządzeń technicznych i t. p.

Ignacy Nowak

ARTYKUŁY
BIUROWE

MATERIAŁY
PIŚMIENNE

Szczecin, Al. Wojska Polskiego 50

Szkló-Porcelana i Artykuły Gospodarstwa Domowego

Szczecin, Aleja Wojska Polskiego 32

poleca: porcelanę, szkło restauracyjne, nakrycia stołowe nierdzewne, niklowe i aluminiowe, serwisy obiadowe, śniadaniowe, do likieru, naczynia emaliowane, aluminiowe i wszystkie artykuły wchodzące w zakres gospodarstwa domowego, rzeźby i figurki metalowe.

RESTAURACJA

„Stare
Miasto”

ul. Ledóchowskiego 12 - róg Śląskiej

Kuchnia warszawska
Obsługa fachowa
poleca wyborowe

Śniadania

Obiady

Kolacje

wł. ST. ZOCH

SPÓŁDZIELNIA WOJSKOWA

„SPÓLNOTA”

Szczecin, Al. Wojska Polskiego 150

Artykuły spożywcze, wyroby P. M. S.
po cenach monopolowych, galanteria,
wyroby tekstylne, oraz przybory woj-
skowe

poleca klientom po cenach najniższych

„BOROWINA”

Pierwsza polska wytwórnia wód mineralnych
i rozlewnia piw w Szczecinie

SZCZECIN, ul. Bolesława Śmiałego 34.

Tel. 287

SPÓŁDZIELNIA WOJSKOWA

„REJONÓWKA”

Szczecin, Al. Wojska Polskiego 72.

POLECA:

Artykuły spożywczo kolonialne, wódki monopolowe, wyroby tekstylno-
galonteryjne, przybory wojskowe

Zimny i ciepły bufet wraz z obiadami — stołówka. — po cenach niskich.

Spółdzielnia Spożywców
„ROBOTNIK”

w SZCZECINIE

Al. Armii Czerwonej 7. Tel. 755

PIEKARNIA	1. Puławskiego 1.
„	2. Żeledowo
GALANTERIA	1. Wojska Polskiego 41
MASARNIA	1. Bolesława Krzywoustego 19
SPOŻYWCZY	1. Jagiellońska 15
„	2. Pocztowa 40
„	3. Mickiewicza 92
„	4. Szarotki 7
„	5. Krasieńskiego 104
„	6. Długosza 20
„	7. Małopolska 54
„	8. Bolesława Śmiałego 28
„	9. Al. Boch. Warszawy 104
„	10. Bogusława 1-2
„	11. Polonii Zagranicznej 17
„	12. Wojska Polskiego 53
„	13. Jakuba Bojki 36
TYTONIOWY	1. Pl. Grunwaldzki 34
„	2. Jagiellońska 6
„	3. Al. Niepodległości

Zapisujcie się na członków

Udział zł. 100.— wpisowe zł. 10.—

POWIATOWA SPÓLDZIELNIA
ROLNICZO - HANDLOWA

Z. O. U.

w Grificach

Poleca: Kaszę jęczmienną, mąkę pszenną i żytnią z własnego młyna

Soki, dżemy i marmelady z własnej fabryki przetworów owocowych

Olej jadalny z własnej olejarni

Kupujemy i sprzedajemy towary ze wsi i dla wsi

HURT ————— **DETAIL**

SPÓLDZIELNIA
ROLNICZO - HANDLOWA

Z ODPOW. UDZ.

w SZCZECINIE

BIURO ul. Kaszubska 61. Tel. 536

Magazyny główne ul. Niemcewicza 8, tel. 536

Sklep sprzedaży wyrobów Monopolu Spirytusowego i Tytoniowego ul. Kaszubska 17, tel. 536

Sklep artykułów rolniczych ul. Kaszubska 18 tel. 536

Polecamy do natychmiastowej dostawy:

Konie, woły robocze, krowy cielne, jałówki do chowu, buchaje zarodowe, świnię, maciorki, knury i prosięta.

DLA RZEŹNIKÓW ŻYWIEC RZEŹNY.

Kupujemy: wszelkiego rodzaju żywiec rzeźny i hodowlany.

WOJEWODZKA SPÓLDZIELNIA OBROTU
ZWIERZETAMI I PRZETWORSTWA MIĘSNEGO

Z. O. U. w Szczecinie,
Ul. Armii Czerwonej 7, róg PLACU STALINA

„SPÓLNOTA”

Spółdzielnia Pracy w Warszawie

Oddział w Szczecinie

AL. WOJSKA POLSKIEGO 20

1. Dział Włókienniczo - Tekstylny

Poleca P. T. Spółdzielniom oraz P. T. Kupcom w sprzedaży hurtowej, wszelkie materiały tekstylne i włókiennicze w najlepszym gatunku po cenach hurtowych.

2. Dział Materiałów Budowlanych i Opałowych

dostarcza wszelkie materiały budowlane oraz opałowe, jak węgiel, koks, brykiety, wagonowo i detalicznie.

OKRĘGOWA MLECZARNIA SPÓLDZIELCZA

w SZCZECINIE

UL. JAGIELLOŃSKA 68,69

TELEFON 760

stałe na składzie:

ŚWIEŻE MLEKO PASTERYZOWANE, ŚMIETANA, MASŁO I JAJA

własne sklepy detaliczne:

1. Ul. Jagiellońska 69.

2. Ul. Kollataja 14.

3. Ul. Al. Wojska Polskiego 134

Rolnicza Centrala Mięsna

w Szczecinie

Skrót telegraficzny: ROLMIĘS

O d d z i a ł: Jagiellońska 81 Tel.: 601

IMPORT UNRRA ul. ŚWIATOWIDA 6 Tel.: 007

Odbiór koni z UNRRA W PORCIE NADBRZEŻE „MAK”
UL. ŚWIATOWIDA 6

Dojazd z dworca kolejowego tramwajem nr. 4 z przesiadką na 7-kę następnie 6-kę. — Wysiadać na przystanku przy ul. Światowida 6.

Spółem

Związek Gospodarczy Spółdzielni R.P. Okręgowy Oddział Spożywczy w Szczecinie

Tel. 222. Biura i magazyny ul. Rapackiego 5

PROWADZI SPRZEDAŻ HURTOWĄ:

Wszelkich wyrobów wolnorynkowych.

Wyrobów produkcji „Spółem:

(kawa zbożowa, konserwy rybne, marmelada, soki, dżemy, cukierki, wyroby cukiernicze)

Wyrobów monopolowych:

(spirytus, wódki, papierosy, sól, zapalaki i drożdże)

Artykułów tekstylnych.

Artykułów mącznych:

(mąki, kasze, strączkowe)

Materiałów opałowych:

(koks, węgiel)

Materiałów pędnych.

Składnica akcji „PRZEMYSŁ DLA WSI”